

WIADOMOŚCI ARCHIDYCECZYALNE WARSZAWSKIE

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Przedpłata roczna 1000 marek.

Ogłoszenia w stosunku 4000 mk.

Cena pojedynczego zeszytu 200 marek.

za stronicę.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcyja nie zwraca.

Adres Redakcyi: Warszawa, Miodowa 13.

TREŚĆ ZESZYTÓW IX i X-go.

Zjazd Katolicki w Warszawie str. 137. Przemówienia J. Em. Kard. Kakowskiego podczas Zjazdu str. 140. Przemówienie na Zjeździe delegata z Węgier str. 143. Najważniejsze rezolucje Zjazdu katolickiego str. 145.

Przewodnik Duszpasterza:

Kazalnica czasów dzisiejszych str. 149. W sprawie organizmów str. 150. Zorganizowany atak Żydów na Polskę str. 152. O „Dom Księży” nad morzem polskim str. 153.

Dział pedagogiczny:

Tematy nauk dla młodzieży szkół powszechnych str. 154.

Dział „Misji Katolickich:

W sprawie „Związku misyjnego kleru” str. 156.

Część urzędowa:

Akta Stolicy Apostolskiej: str. 159

Z Kuryi Metropolitalnej:

List pasterski J. Em. o akcji protestanckiej str. 165. Cykularz Kurji o odczytaniu Listu, czytaniu Pisma św. i równouprawnieniu niewiast str. 167. Kard. Luçon do biskupów polskich str. 168. W sprawie przyszłych wyborów do Sejmu i Senatu str. 169. Związek kapłanów „Unitas” str. 169. Wezwanie do ofiar na kość. św. Krzyża w Lublinie str. 170. W sprawie Synodu Arch. Warszawskiej str. 171. Zmiany w składzie osobistym Duchowieństwa Arch. Warsz. str. 172. Towarz. Oszczędności i Pomocy dla Duch. Arch. Warsz. str. 173.

Rozporządzenia prawno-państwowe: str. 174.

Kronika miejscowa:

Nowy nuncjusz w Warszawie str. 181. Czynności J. Em. Ks. Arcypasterza Dyecezji str. 183. Święcenia wyższe str. 184. Ś. p. ks. Wł. Piotrowski 184.

„BABBIT“

Fabryka amunicji, armatur i odlewnia metali i żelaza
Cholewiński i Wąsowski

POLECAMY

WIELEBNEMU DUCHOWIEŃSTWU

SPECJALNY DZIAŁ

ODLEWY DZWONÓW

Na żądanie służymy wyczerpującymi ofertami.

Fabryka: WARSZAWA — MOKOTÓW,
Kazimierzowska 19. Telefon 91-81.

Zarząd: Żórawia 4^A, m. 11. Telefon 104-20.

Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie.

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Przedpłata roczna 1000 marek:

Cena pojedynczego zeszytu 200 marek.

Ogłoszenia w stosunku 4000 mk.

za stronicę.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: Warszawa, Miodowa 13.

W sprawach prenumeraty i innych administracyjnych adres: Kurya Metropolitalna, Miodowa 13.

Zeszyty zamienne i egzemplarze recenzyjne należy nadsyłać pod adresem Redaktora: Miodowa 13.

Zjazd Katolicki w Warszawie.

Przed wojną katolicyzm, wyjęty niemal z pod prawa przez wpływy wolnomularstwa i sprzymierzonej z nim biurokracji, kończył wielkie dzieło wewnętrznego zespołu i zewnętrznej organizacji, mające go zabezpieczyć bodaj na pewnej części bojowego terenu przed naporem rozpowszechnionego po świecie całym przeciwnika. Po latach wojny przyszły lata chaosu, trudności finansowych i komunikacyjnych, starych i nowych antagonizmów i konfliktów między ludami. W tak anormalnych warunkach, gdy tyle klęsk należało naprawiać, tyle ruin dźwigać, nie zdawała się możliwą dla katolików działalność w większym stylu i na szerszej przestrzeni. Wszystkie zresztą organizacje polityczne i społeczne ograniczają się dotychczas zjazdami delegatów: większe zgromadzenia miewają i u nas i w innych krajach charakter wyjątkowej, chwilowym zbiegiem spraw politycznych wywołanej, manifestacji, jak np. wiece P. S. L. Nawet w krajach wolnych od wojny kontakt wzajemny katolickich, jak i niekatolickich organizacji, ograniczał się dotychczas do zjazdu delegatów, a jeżeli kongres Marjański w Brukseli mógł odbyć się dzięki potężnej opiece genialnego kardynała Mercier, najwspanialsze z manifestacji katolickiego ducha, kongresy Eucharystyczne, każą wciąż jeszcze na siebie czekać.

W tych warunkach rozeszła się po całej Polsce wiadomość o przygotowaniu pierwszego Zjazdu Katolickiego w Warszawie.

Wiść o tem zamierzeniu, pierwszym w tem rodzaju od początku wojny, przyjęto ze zdumieniem i z niedowierzaniem. Jakże to? przy drożynnie kolejowej, przy zupełnem braku mieszkań, a co może ważniejsze, przy braku wyszkolonych w służbie Kościoła działaczy, przy braku uświadczenia katolickiego i tak mało wy-

robionej opinii? Na co jeszcze nie ważyły się dotychczas wielkie ogniska katolickiego Zachodu, na to miałyby się porywać pozbawiona władzy, ładu, pieniędzy i granic Polska, ta Polska, której przeciwnicy prorokują zgon przed końcem roku, a przyjaciele załamują przed nią ręce? Szaleństwo! fiasco! kompromitacja! uniemożliwienie akcji katolickiej na długie lata.

Tak mówiono w środowiskach, sympatyzujących z wiecem — cóż mówić o przeciwnych mu? Komitet organizacyjny pracował tymczasem w milczeniu, obchodząc się prawie całkiem bez reklamy w Warszawie, szerząc natomiast wieść o wiecu na prowincji. Na czele stał mąż, wypróbowany w służbie Ojczyzny i Kościoła, a nad licznym gronem współpracowników wyciągały się, błogosławiąc, arcybiskupskie dłonie. Ciekawi pytali się, co z tego będzie: ale i ci, którym udało się dostać za kulisy przygotowawczej roboty, rozkładali ręce, rzucając w odpowiedzi niepewne horoskopy. Kto wie? może...

Sceptycyzm jest zły, gdy wynika z poczucia słabości: jest natomiast piękny, gdy źródłem jego jest nieufność ku sobie, połączona z wyteżeniem wszystkich sił, wiodących do celu. Komitet organizacyjny wiecu nie doceniał swych sił i prac. Istotnie dokonał rzeczy wielkich, zarówno w organizacji prac Kongresu jak i w zapewnieniu mu wszelkich ułatwień komunikacyjnych i mieszkaniowych, co na wstępie godzi się podkreślić z pełnem uznaniem.

W środowiskach katolickich i narodowych czekano z niepokojem rozpoczęcia zjazdu.

I oto wreszcie nadszedł dzień zapowiedziany. W wigilię, powitalny wieczór nie dał wcale miary tego, co miały przynieść dni następne. Dużo sutann, nieco siermiąg, dość pań, warstwy t. zw. wyższe, reprezentowane raczej przez prowincję, niż przez stolicę; żadnego tłumu. Nastrój niepewny, falujący między nadzieją a sceptyzmem.

Ale już nazajutrz, we wspaniałej świątyni Zbawiciela linie wiecu zarysowują się przepięknie. Ogromny zastęp duchowieństwa otacza przy ołtarzu Najdostojniejszego Pontyfikata, nawy przepełnione tem wszystkiem, co najznakomitszego posiada Warszawa, a równocześnie mnóstwo obcych twarzy; tysięczny hufiec przysłany przez wszystkie dzielnice Polski, świadczące, że wszystkie one dzierżą mocno Krzyż w dłoni i nie oddadzą państwa na łup, ani bolszewizmowi ani radykałom. Obecność Naczelnika Państwa, zarówno w kościele jak i na otwarciu wiecu w politechnice, jest wspaniałem stwierdzeniem tego faktu, że Polska jest katolicką i że nie może być inną jak katolicką. Dostojny marszałek prawdę owa, nie poraz pierwszy już, odczuł, stosując do niej swe postępowanie i dając dowód, zarówno taktu jak i wysokiego zmysłu politycznego. Po kościele — politechnika. W auli swej i w girlandzie łóż dokoła dekorowane z niepospolitym smakiem, tworzy politechnika wprost imponujące ramy dla świętego obrazu, pełnego barwy i życia. Na głównej estradzie Naczelnik Państwa wraz z Najdostojniejszym Kardynałem Warszawskim, liczny zastęp biskupów polskich, z Kongresówki, Litwy, Rusi i Małopolski. Dół i galerje

dosłownie zatłoczone, i to nie zwykłą publicznością, jaką się widzi po salach koncertowych, odczytowych i wieczorowych, ale parą tysięcy ludzi, przenikniętych do głębi duszy umiłowanym ideałem, pełnych zarówno entuzjazmu jak powagi, a nadewszystko silnej woli i wiary. Zastęp cudzoziemców, jaki nam przesłały Ameryka, Francja, Belgja, Szwajcarja i Węgry, kładzie specjalne znamię powszechności Kościoła na to nad wyraz imponujące zgromadzenie. Na zebraniach publicznych słyszano słowa, świecące złotem myśli i tęczą natchnienia. Przedewszystkiem pełną namaszczenia i dostojnej prostoty mowę warszawskiego Kardynała, przynoszącą wiecowi pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Przepojona tragizmem chwili skarga biskupa—apostoła, któremu przemoc wraża i źle zrozumiane względy polityczne odebrały ogromną większość djecezjan mińskich, gotową już całkiem dołączenia się z nami, w wierze i ojczyźnie, harmonizowała dobrze z krwawymi dziejami innego odłamu Rusi, którego nie dawne jeszcze męczeństwo opowiadał wymownie biskup odbudowywujący obecnie ruiny Podlasia. Podniosłymi akcentami twardej jak spiż wiary i najszlachetniejszego patriotyzmu brzmiały przyjęte nieskończonemi oklaskami przemówienia generała Hallera i posła Korfantego, a żadne chyba oko nie pozostało suchem na głos polskiej, katolickiej Litwy, w której imieniu przemawiał płomiennie brat zakonny błog. Andrzeja Boboli, a ogromny zastęp przybyłych na wiec polaków litewskich wtórował mu łzami i przysięgą wytrwania.

Ale palmę wymowy wprost porywającej przyznać należy dostojnemu Prezesowi Komitetu Organizacyjnego Michałowi hr. Sobańskiemu, który w obu swych przemówieniach uniósł tak wysoko duszę słuchaczy, że, zdawało się, znikła im z oczu na chwilę owa szara, powszednia, czasami niemal beznadziejna, przedza najnowszego życia, zostawiając świetlaną przestrzeń dla najwyższych nastrojów i wiążąc wiarę gorącą z wytrwałą nadzieją.

Z pozostałego szeregu mnogich przemówień podnieśmy wymowne, jak zawsze, słowa prezesa Zjazdu prof. Kochanowskiego i prezesa Rady miejskiej Ig. Balińskiego, kończąc na nich wzmiankowanie szczegółów pięknego oratorskiego turnieju, którego widownią była politechnika na publicznych posiedzeniach, a równocześnie i sprawozdanie z owocniejszej może jeszcze nader sumiennej i gruntownie opracowanej działalności komisji, której trwałym wyrazem są, zarówno praktyczne jak mądre, rezolucje wiecu. Kto uczestniczył w pracach, choćby jednej komisji, kto uważnie przeczytał rezolucje wiecowe, ten przyznać musi, że cała ta robota przetrwiona i przemyślana z bardzo znacznym nakładem katolickiej wiedzy i oddania się uczestników, jest od bardzo dawna, niestety, pierwszym bodaj, ale za to po nad wszelki wyraz silnym i zdrowym, po nad wszelki wzgląd i wpływ partyjny podniesionym, prawdziwie katolickim i prawdziwie polskim wyrazem tego wszystkiego, co w Polsce pozostało nietkniętem przez korupcję, promieniącym ideałami i tradycją ojców.

A cóż powiedzieć o owym wspaniałym akordzie bez jednego

bodaj rozdźwięku, którym się zakończył ten wielki czyn obywatelski? cóż powiedzieć o tem przepięknym wyznaniu wiary, jakim był końcowy pochód od placu Zbawiciela do starożytnej warszawskiej Fary? Co powiedzieć o nastroju tych mnogich tysięcy, które szły z odkrytymi głowami, z rozwianymi sztandarami, z pieśnią kościelną i narodową na ustach? obok biskupich fioletów, siermięgi wieśniacze i kurty robotnicze, obok jasnych główek dziecięcych posrebrzane głowy starców, a wszystko pełne świętego rozrzewnienia, wszystko płomieniejące wiarą, wszystko wołające obliczem i postawą, że święte one dni, które wnet miały się skończyć hymnem dziękczynnym w Katedrze, staną się początkiem, rodzącym coraz wydatniejsze i wspanialsze owoce, że w odrodzeniu i umocnieniu wiary kryje się sekret odrodzenia ojczyzny i że zmartwychwstanie Polski stanie się pełnym czynem i niczem niezachwianym walorem, gdy naród skupi się jak jeden mąż przy nie zawodzącym nigdy sterze Krzyża.

X. J. Gnatowski.

PRZEMÓWIENIE J. EMINENCJI KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO na rozpoczęcie Zjazdu Katolickiego w Warszawie.

Jako pasterz warszawski witam wszystkich uczestników Zjazdu Katolickiego. Hasłem naszym niech będzie „Pochwalony Jezus Chrystus“.

Ojciec św. Benedykt XV, głowa Kościoła Katolickiego, a zatem głowa naszego Zjazdu, przesłał na moje ręce za pośrednictwem Kardynała sekretarza stanu następującą depeszę, która w tłumaczeniu brzmi: „Rzym. Ojciec święty, uradowany wyrazami hołdu i synowskiej czci, przesłanemi przez Komitet Zjazdu Katolickiego, poczynającego pracę dla dobra religji i Kościoła, serdecznie za nie dziękuje i, wzywając pomocy niebios dla obrałujących, udziela z ojcowskiem uczuciem Waszej Eminencji i wszystkim członkom błogosławieństwo apostolskie z życzeniem, by prace tegoż wydały obfite owoce i osiągnęły święty cel: tryumf Kościoła Bożego.

(—) *Kardynał Gasparri*“.

Wnoszę, abyśmy wszyscy przez powstanie oddali hołd Ojcu św. Niech żyje Benedykt XV.

Proszę obecnego tutaj zastępcy przedstawiciela Stolicy Apostolskiej przy Rządzie Polskim, aby o złożonym hołdzie Ojcu św. przez wszystkich uczestników Zjazdu i o naszych szczerych uczuciach katolickich raczył powiadomić Ojca świętego.

Przyłączając się do słów powitania, wypowiedzianych przez prezesa Komitetu hr. Sobańskiego w imieniu wszystkich, śmiem od siebie dołączyć jeszcze jedną uwagę. Mianowicie wśród nas, w gronie licznych biskupów tu obecnych, znajdują się dwaj biskupi wygnańcy — męczennicy za Ojczyznę i za Wiarę. Dlatego też w chwili obecnej, na tym Zjeździe Katolickim, niech im głośno powiedziane będzie przez wszystkich: Cześć Biskupom — męczennikom.

Za granicą we Francji, we Włoszech, Niemczech i wszędzie w krajach katolickich Zjazdy Katolickie upowszechniły się oddawna i mają już swoją historję. Główny ich cel — utrwalenie i rozpowszechnienie prawdziwych zasad i idei katolickich w dziedzinach życia nie tylko religijnego, ale i społecznego, narodowego, naukowego. W Zjazdach kat. biorą udział liczne rzesze katolików świeckich, świadomych zasad katolickich, gotowych do poświęcenia się w obronie idei katolickiej dla tryumfu Królestwa Chrystusowego na ziemi.

Zjazd nasz jest pierwszym Zjazdem Katolickim w Warszawie, któregośmy wszyscy tak gorąco pragnęli i tak długo oczekiwali. Ma on wytknięte te same cele, co wszystkie zjazdy kat. Nie jest jego zadaniem określać dogmaty i zasady moralności. Zadanie to bowiem mogą spełniać tylko biskupi, t.j. Ojciec św., Biskup Rzymski, kiedy jako Głowa Kościoła i Najwyższy Nauczyciel, uroczystie, czyli jak mówią teologowie „z katedry“, roztrząsa i określa zasady wiary i moralności, lub sobór powszechny, na którym gromadzą się biskupi z całego świata pod przewodnictwem Papieża, albowiem, jak mówi Pismo św., Duch św. postanowił biskupów, by zarządzili Kościołem Bożym; a i biskupi bądź poszczególni, bądź zebrani na synodach prowincjonalnych i djecezjalnych, nie stanowiąc Kościoła powszechnego, nie roztrząsają nieomylnie dogmatów wiary i moralności, lecz tylko rozpowszechniają i wprowadzają w wykonanie to, co Bóg objawił, a Kościół do wierzenia podał.

Jesteśmy częstką Kościoła powszechnego, a jednak mimo tego ograniczenia zakres działalności duchowieństwa na synodach prowincjonalnych, czy djecezjalnych, i katolików świeckich na Zjazdach Katolickich jest tak obszerny, że, wobec zmieniających się wciąż warunków życia, zgola nigdy całkowicie wyczerpanym być nie może.

Cóż tedy może czynić Zjazd Katolicki? Zjazd Kat. może dzwonić na alarm we wszystkie dzwony i ostrzegać przed niebezpieczeństwem zewnętrznem i wewnętrznem, jakie grozi narodowi i Kościołowi. Te zadania spełniali w Starym Zakonie nie tylko kapłani, ale i prorocy narodu Izraelskiego, gdy ostrzegali go: „foris gladius, intus mors“, — zewnątrz miecz, wewnątrz śmierć.

Zjazd kat. może robić rachunek sumienia z całego życia przeszłego i z obecnej chwili i wzywać naród do bicia się w piersi, do poprawy, do zadośćuczynienia Bogu i bliźniemu. Może budzić i kształcić sumienie religijne i narodowe, przyćmione i przygłuszone długoletnią niewolą, rozdziałem dzielnic, wyczerpującą wojną i różnorodnemi zbrodniami i występkami, które rozwieliły się po wojnie. Może obmyślać i zalecać nowe środki zwalczania złego i wskazywać nowe metody, które sprowadzą naród z bezdroża i wprowadzą na drogę prostą i pewną. Może potępić rozwijającą się coraz bardziej anarchję, walkę klasową i partyjną, sobkostwo, egoizm, prywatę, paskarstwo i inne tym podobne wrzody na ciele narodu. Zjazd Katolicki może wezwać do miłości czynnej wszystkich skwaszonych, poważnionych, nienawidzących się i zatruwających sobie życie wzajemnie, to życie, które spodziewaliśmy się, że będzie w wolnej i niepodległej Polsce tak szczęśliwie i tak

idealnie dobre. Może obliczyć swoje siły, pokazać swoje organizacje, zmanifestować się publicznie i nakazać szacunek i posłuch dla siebie i swoich postulatów.

Zjazd Katolicki może podnieść te i tym podobne sprawy, a to czyniąc napewno odda przysługę Kościołowi i narodowi.

Mamy bardzo, bardzo dużo do zrobienia.

Na tem kończę, a kończę życzeniami Zjazdowi powodzenia i błogosławieć całym sercem, sercem pasterskiem.

MOWA JEGO EMINENCJI przy zamknięciu Zjazdu Katolickiego.

Zjazd Katolicki kończy swoją pracę; historia należycie oceni jej doniosłość; ale i obecnie choć częściowo możemy objąć jej całość i podnieść znaczenie. Nie tylko liczbą uczestników imponował Zjazd zarówno swoim, jak i obcym, ale również nastrojem, powagą, umiarem i żarliwością zabiegów około sprawy Bożej.

Przedewszystkiem z przyjemnością podnoszę, że nie wyszedł poza ramy, które sobie zakreślają Kongresy Katolickie w całym świecie; nie zabrzała ani jedna fałszywa nuta, nie ujawnił się najmniejszy rozdzwiek w tak wielostronnej i rozległej pracy Zjazdu. Nasz Zjazd Katolicki istotnie i z nazwy i z ducha był katolickim. Nie mogę też pominąć milczeniem skwapliwości, z jaką zewsząd pośpieszono, aby przy tej sposobności stwierdzić swoje uczucia katolickie. Nie tylko lud, nie tylko najszerze warstwy polskiego społeczeństwa, lecz śmiało powiedzieć można, że pod sklepieniem tej sali znalazła się Polska cała: Naczelnik Państwa, marszałek Sejmu, przedstawiciele Rządu, przedstawiciele ukochanej naszej armji, profesorowie, artyści, pracodawcy i robotnicy, szlachta, mieszczaństwo i włościanie, wszyscy, jak jeden chór, zebrali się, aby oświadczyć przed całym światem, że Polska, jak była, tak jest i pozostanie wierną córą Kościoła Katolickiego. Obecni na Zjeździe przedstawiciele krajów katolickich zawiozą do swoich rodaków wymowne zaświadczenie, że Polska jest siłą i że ta siła opartą jest o opokę Piotrową.

Tak jest, Zjazd ujawnił niezaprzeczenie siłę katolicyzmu w Polsce, ale jednocześnie stwierdził, że tej siły nie mamy bynajmniej zamiaru używać, jako narzędzia przemocy lub samolubstwa, lecz chcemy, żeby była skutecznym czynnikiem twórczości, żeby była budująca, jednocząca i kojąca zrębę Polski.

Z tem przeświadczeniem rozjedziecie się do domów waszych i powieziecie ze sobą posiew tu zebrany, żeby, rozrzućwszy go jak najszerzej, wyhodować plon obfity. A więc będziecie rozsiewali wśród ziomków ideę zbratania wiary świętej z miłością Ojczyzny. Ta święta wiara w chwilach najcięższych chroniła naród od zgłady, a i obecnie tylko z nią i przez nią zapewnimy Ojczyźnie naszej pomyślną teraźniejszość i bezpieczną przyszłość. Będziecie szerzyli wyrozumiałość dla trudności, jakie są udziałem tych, co

przykładają rękę do odbudowy państwa. Nie kwapić się nam do wyszukiwania ich błędów, omyłek i niedoskonałości, ale szczerze i ochotnie współdziałać w ich naprawie. Powieziecie ze sobą poszanowanie dla tych, którzy stoją na czele narodu i w znacznej mierze są odpowiedzialni za jego losy, a więc dla Naczelnika Państwa, który ma pierwsze miejsce w państwie; dla Marszałka Sejmu, który raczył nas tu nawiedzić i brać udział w zebraniach Kongresu; dla władz rządowych, które się nami opiekują, dla młodej a już chwałą okrytej armji naszej, która nas w chwili krytycznej obroniła; a przedewszystkiem dla Sejmu, do którego wysyłać mamy tylko tych, którzy nie są krzykaczami, ale najmądrzejszymi, najdzielniejszymi i najlepszymi synami Ojczyzny. Wszak oni wszyscy to krew z krwi, kość z kości naszej, z pośród nas wyrosli i z nami związani umiłowaniem Ojczyzny i szczerą chęcią służenia jej ku pożytkowi wszystkich.

Zawieziecie z sobą i to hasło, że w Polsce nie powinno być nikogo, komu wolno byłoby założyć ręce i czuć się zwolnionym od współpracy, ale że każdy wedle sił i sposobności ma dorzucić choćby jedną cegiełkę do Ojczystej budowy, przy pomocy wyłożonej pracy, miłości, harmonji, karności i zgody. Zawieziecie to przekonanie i będziecie rozszerzać, że w Polsce nie powinno być miejsca dla próżniaków, dla obojętnych, dla burzycieli jedności, dla siewców waśni i anarchji.

Jedźcie więc do domu, jako zwiastuni haseł i zasad, które tutaj były podnoszone, a które nie wątpię, że ożywiać będzie Duch Boży, a przyszłe pokolenia z wdzięcznością o nich wspominać będą. Jeszcze jedno słowo. Zdaje się, że będę rzecznikiem ogółu, jeśli tutaj złożę wszystkim panom i paniom, członkom Komitetu Organizacyjnego wraz z jego Szanownym Prezesem na czele, wszystkim prelegentom i wszystkim osobom, które przyczyniły się do urządzania i uświetnienia Zjazdu Katolickiego, publiczne podziękowanie: Bóg zapłać. Jak rozpoczęliśmy ten Zjazd hasłem Katolickiem, temże hasłem go kończymy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

PRZEMÓWIENIE KS. PRAŁATA CSISZARIKA Z BUDAPESZTU, Delegata z Węgier.

Panie Naczelniku Państwa, Eminencjo, Najprzewielebniejszy Arcypasterzu, Kardynale! Wielce szanowne Zgromadzenie!

Nie mogłem otrzymać zaszczytniejszego i przyjemniejszego polecenia nad to, aby mi wolno było powitać katolików Polski, przedewszystkiem Najwielebniejszy Episkopat, na pierwszym Zjeździe katolickim znowu złączonego Państwa Polskiego — w imieniu Jego Eminencji Najprzewielebniejszego Kardynała i księcia Prymasa Węgier i moich katolickich współziomków. A pozdrowienie, jakie Państwu, wielce szanowne Zgromadzenie, przynoszę, nie jest jedynie formalnością, podyktowaną względami grzeczności. Jest to pozdrowienie gorące i serdeczne, które wypływa ze szczerego

szacunku, prawdziwego podziwu, niezmiennego przywiązania i z wiernej bratniej miłości. Z niezmiennej, wiernej miłości braterskiej.

Albowiem my katolicy Węgier kochamy naszych polskich braci w wierze św. z głębi serca.

Kochamy ich, ponieważ są Polakami. Dzielnym, szlachetnym narodem, który z podziwu godną szlachetnością umiał zawsze łączyć gorący entuzjazm dla najdroższych etycznych dóbr ludzkości. Narodem, który był zdolny do walki i rezygnacji. Narodem, który zniósł niewypowiedziane katusze. Narodem, który składał wszelkie ofiary, który się jednak nigdy nie dał do tego skłonić, aby dla przejściowych ulg, dla rachub utylitarystycznych poświęcić cześć narodową. Narodem, który wśród najcięższych prób nie dał się pozbawić najgorętszej miłości ojczyzny, wiary w siebie i ziszczonej oto niezłomnej nadziei zmartwychwstania w chwale.

Kochamy katolicy Węgier katolików Polski, ponieważ są nam bliźcy pod względem obyczaju i przekonań. Pamięć wspólnych świetnych czasów, podobna, często wspólnie dźwigana ciężka dola, gorący, czasem rozpieniony, nigdy jednak nie pozbawiony szlachetności, temperament, podobieństwo zalet i wad, złączyły polski naród i naród węgierski węzłami przyjaźni, której korzenie tkwią zbyt głęboko, aby ją można było mieszać z innymi, mniej lub więcej egoistycznymi związkami. Nawet głos ludu opiewał tę przyjaźń, a słowa: „Węgier, Polak dwa bratanki, jak do szabli, tak do szklanki“ zawierają myśl bez porównania głębszą, niżli się im zwykle przypisuje. Albowiem wielkoduszna gotowość stawiania w obronie wzajemnej, krwawej potrzebie i uczestniczenia z bezinteresowną radością w szczęściu drugich, wypływa jedynie z serdecznego związku w cierpieniu i radości.

Ale my kochamy naszych polskich braci w wierze świętej przede wszystkim dla tego, że są *katolikami*; dziećmi świętego Kościoła katolickiego, naszej wspólnej Matki, a więc naszymi braćmi i dzielnymi towarzyszami w walce za świętą naukę naszego Boskiego Pana i Mistrza „poza którego Imieniem nie ma imienia w Niebie i na ziemi, w którem ludzkość gdziekolwiekbyś znaleźćby mogła zbawienie“. Towarzyszami w tej walce, która nie zna wahania, która zna tylko rozkaz: „Naprzód“, której dewizą jest słowo Zbawiciela: „qui non est mecum, contra me est“ i której hasłem jednoczącym jest zdanie Tertulliana: „In publicos hostes omnis homo miles“.

I gdy chodzi o tę walkę, naród polski świeci nam wspaniałym przykładem. Bowiem, choć katolicy w Polsce nieraz może się nie ustrzegli od herezji lub niewiary, w całości swej jednak, naród polski pozostał zawsze wierny wierze swych ojców i może dziś, na pierwszym wielkim Zjeździe katolickim, z dumą zawołać wobec całego świata słowami św. Pawła: fidem servavi.

A katolicy Węgier mogą się słusznie przyłączyć do tego odezwania. Jakkolwiek bowiem Węgry dotknięte zostały rozdziałem religijnym, to nie tylko nie naruszyły one praw Kościoła katolickiego; lecz stworzyły między Kościołem a państwem niemal

bezprzykładny stosunek, który znajduje się pod łagodnym znakiem ewangelicznego: „alter alterius onera portate“.

A jednak, nie tylko sama wielka solidarność katolicka podnosi serca nasze przy wspólnie wymówionem: „fidem servavi“. Katolicy Węgier złączeni są ze swymi polskimi braćmi w wierze św. *jeszcze ściślejszym węzłem*. Jest nim owe wspólne zadanie, w którego służbie Węgry wraz z Polską stanęły od samego początku dla dobra katolicyzmu i zachodniej cywilizacji. Jak Polska stawiała zawsze czoło naporowi orjentalnej schizmy, tak też Węgry stanęły zaporą ochronną między wschodnią schizmą a zachodnimi słowianami i ustrzegły katolicyzm Kroacji przed smutnym losem chrześcijaństwa w Serbji. Po wielowiekowej zaciętej walce przeciwko tatarszczyźnie i islamizmowi chronią Węgry dziś wraz z Polską z nakładem całej pozostałej im jeszcze siły Zachód przed najnowszą chorobą wschodnią, przed zarazą bolszewicką.

Wielce czcigodne Zgromadzenie! Byłem Wam tłumaczem braterskiego pozdrowienia naszego pierwszego biskupa, braterskiego pozdrowienia mych węgierskich współpatriotów. Uwiłem z zasług waszego wielkiego narodu wieniec i dodałem tylko barwinek naszego niezmiennego przywiązania i wierności.

Składałem wieniec ten w dzisiejszym wielce uroczystym dniu w duchu u stóp owego Krzyża, z którego niewymownej męki wypłynęło tyle niezmiennego szczęścia, z błogosławieństwem i modlitwą: Boże zachowaj, Boże chroń, Boże błogosław szlachetną, wspaniałą, katolicką Polskę!

Najważniejsze rezolucje Zjazdu Katolickiego

SEKCJI RELIGIJNEJ.

W sprawie prawno-państwowego stanowiska Kościoła kat. w Polsce.

1. Zjazd Katolicki stwierdza, że pierwszą troską działaczy katolickich w dziedzinie ustalenia stosunków między państwem a Kościołem w Polsce powinno być zabezpieczenie całkowitej wolności Kościołowi i zupełnej niezależności od władz świeckich we wszystkich dziedzinach życia katolickiego.

2. Zjazd uważa za obowiązek władzy państwowej zabezpieczenie poszanowania prawa kościelnego przez katolików z pomocą egzekutywy państwowej, w szczególności w dziedzinie prawa małżeńskiego, rodzicielskiego, szkolnego, moralności publicznej, święcenia świąt i t. p.

3. Zjazd uważa za niewątpliwe prawo katolików, aby ich ustawodawstwo państwowe ochroniło przed przymusem podlegania sądowi sędziów, nie znających zasad chrześcijańskich, oraz przed oddaniem ich dzieci pod zwierzchnictwo wychowawcze niekatolików.

4. Zjazd stwierdza, że państwo, powołując pod broń całą młodzież państwa, bierze na siebie obowiązek zachowania jej cnoty i wiary.

5. Zjazd Katolicki wyraża przekonanie ogółu katolickiego Polski, że konkordat między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą powinien być najpełniejszym, dobrowolnem zagwarantowaniem Kościołowi w Polsce należnych mu praw.

W sprawie: Wrogowie katolicyzmu w Polsce.

1. Zjazd Katolicki całej Polski, uznając bolszewizm za największego wroga porządku, prawa, państwa i wiary, prosi episkopat o orędzie, a Stolicę Apostolską o encyklikę w sprawie bolszewizmu.

2. Zjazd Katolicki stwierdza, że działalność organizacji kulturalnych z podkładem idei, sprzecznych z nauką Kościoła, stanowi poważne niebezpieczeństwo rozdzielenia religijnego w Polsce.

W sprawie misji katolickich.

1. Zjazd Katolicki w Warszawie uważa za konieczne powołanie do życia Stowarzyszeń misyjnych w celu wspierania: a) potrzeb Kościoła katolickiego na wschodnich naszych kresach, b) idei misji religijnej w Rosji.

W sprawie obrony prawa małżeńskiego.

1. Zjazd uważa za konieczne podjęcie jaknajenergiczniejszej akcji, zmuszającej do ścisłego zachowania i przestrzegania kanonicznego prawa małżeńskiego.

SEKCJI OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZEJ.

W sprawie młodzieży akademickiej.

Zjazd Kat. uznaje, że najpilniejszym obowiązkiem społeczeństwa polskiego jest tworzenie domów akademickich o warunkach, sprzyjających rozwojowi moralnemu i umysłowemu młodzieży.

2. Zjazd rozpoczyna natychmiast zbieranie funduszu na założenie wspomnianych domów.

3. Zjazd poleca popieranie wszelkich poczynań i zamierzeń, mających na celu tworzenie i rozwój akademickich organizacji katolickich, jakimi są Stow. akad. „Odrodzenie“.

W sprawie uniwersytetu katolickiego.

Uznając olbrzymią doniosłość, jaką ma dla społeczeństwa katolickiego w Polsce uniwersytet katolicki w Lublinie, zjazd katolicki:

1. Zwraca się do rodziców, aby posyłali młodzież do uniwersytetu katolickiego, gdzie ma zapewnioną głęboką naukę oraz wychowanie na uświadomionych katolików i dzielnych obywateli kraju.

2. Wzywa całe społeczeństwo, a w szczególności Sejm i Rząd, do moralnego i materialnego popierania uniwersytetu katolickiego w Lublinie.

3. Gorąco zachęca wszystkich, komu dobro Kościoła i Ojczyzny jest drogie, do zapisywania się na członków Tow. przyjaciół uniwersytetu lubelskiego.

W sprawie wychowania katolickiego.

1. Zjazd stwierdza, że istotnem celem wychowania katolickiego jest doprowadzenie młodzieży do Boga, że przeto system szkolny, który ma wychować młodzież po katolicku, winien być oparty na stanowczem dążeniu do tego celu, zarazem być harmonijnie zbudowanym do podporządkowania mu dziedzin życia szkolnego, dawać młodzieży wiedzę we wszystkich bez wyjątku dziedzinach, z oświeceniem drogi do tego wiodącej.

2. Zjazd stwierdza, że współczesny system szkolny w Polsce tym zasadom nie odpowiada i wychowanie katolickie młodzieży znacznie utrudnia.

3. Zjazd uważa za konieczny obowiązek katolików utworzenie szkolnictwa katolickiego.

W sprawie wychowania zawodowego.

Zjazd Katolicki w Warszawie, uznając potrzebę zwiększenia liczby fachowców, podniesienia ich poziomu umysłowego, zawodowego i odrodzenia moralnego w duchu katolickim i patriotycznym, wyraża życzenie:

1. Aby we wszystkich miejscowościach powstawały z inicjatywy rządowej i prywatnej szkoły zawodowe z internatami w mniejszych a eksternami w większych miastach, któreby kształciły młodzież najnowszymi metodami i wychowywały w duchu katolickim, narodowym i społecznym.

SEKCJI SPOŁECZNEJ.

W sprawie robotniczej i jej rozwiązania w świetle myśli chrześcijańskiej.

Zjazd Katolicki w Warszawie, zachęcając katolików do prowadzenia dalszej pracy filantropijnej i moralnej, wzywa wszystkich do zajęcia się pracą społeczną w myśl encykliki Leona XIII „*Rerum novarum*“.

Zważywszy, iż zasady reformy społecznej i ruch chrześcijański na Zachodzie jest nieznanym społeczeństwu polskiemu, Zjazd Katolicki poleca sekretarjatowi Zjazdów Katolickich utworzenie instytutu specjalnego mającego za zadanie zaznajomić szerokie warstwy katolickie z teorią kwestji społecznej i sposobami jej rozwiązania w duchu chrześcijańskim.

W sprawie organizacji ludu wiejskiego.

1. Zjazd Katolicki uchwała, w celu ułatwienia przeprowadzenia na przyszłość organizacji katolickiej ludu wiejskiego, starać się o zaprowadzenie w obrębie każdej diecezji kursów uświadamiających pod względem katolicko - społecznym, oraz utworzenie w Warszawie w łonie sekretariatu jeneralnego stałego komitetu, któryby się tą akcją zajął i na przyszłym kongresie zdał z niej sprawę.

W sprawie pracy kulturalnej, oświatowej wśród ludu.

1. Zjazd stwierdza potrzebę popierania pracy ludowej katolickiej przez prenumeratę, kolportaż oraz współpracownictwo; narażenie Zjazd stwierdza potrzebę założenia ogólnopolskiego katolickiego tygodnika ludowego.

2. Zjazd uznaje, że kulturalno-oświatowo-wychowawcza praca wśród ludu winna być najwyraźniej oddzielona od polityki.

W sprawie Ligi katolickiej.

1. Zważywszy, że akcji katolickiej w Polsce zbywa na jednolitości, a tem samem na sile i wydajności, Zjazd Katolicki poleca zrzeszyć jednolicie społeczeństwo świeckie w całej Polsce na zasadach Ligi katolickiej.

W sprawie młodzieży rzemieślniczej w Polsce.

1. Zjazd uznaje potrzebę specjalnej organizacji młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej, prawdziwie rozwiązującej kwestję socjalno-społeczną tejże młodzieży.

W kwestji żydowskiej.

1. Kwestja żydowska grozi państwu polskiemu wielkiem niebezpieczeństwem, przeto Zjazd Katolicki odwołuje się do czcigodnego duchowieństwa, iżby, przestrzegając szersze sfery przed żywiołami odruchami, szerzyło hasło: „Swoj po swoje do swego“.

2. Zważywszy, iż wzrastający wpływ żydostwa, oraz ich podstępna walka, zmierzające do opanowania świata przez obalenie Krzyża, zagraża bezpośrednio katolickiej Polsce, Zjazd uchwała, aby każdy polak-katolik brał bezpośrednio udział w każdej akcji zmierzającej do wyswobodzenia wszystkich dziedzin intelektualnego życia od wpływów żydowskich.

3. Wobec ciągle rosnącego napływu wrogiego państwowości polskiej żywiołu żydowskiego, podrywającego byt narodowy, Zjazd Katolicki uchwała zwrócić się do rządu, aby usunął natychmiast z granic państwa wszystkich nieprawnie napływających żydów.

SEKCJI PRASOWEJ.

1. Zjazd Katolicki wzywa wszystkie organizacje religijne, kulturalne i zawodowe, stojące na gruncie katolickim i narodowym, by rozwinęły w swych kołach kolportaż dobrych pism i książek.

2. Zjazd Katolicki zaleca popieranie pism katolickiej młodzieży akademickiej „Prąd“ i założenie pisma katolickiej młodzieży szkół średnich.

SEKCJI DOBROCZYNNOŚCI.

W sprawie fundacji dobroczynnych.

1. Zjazd uważa za konieczne utworzenie komitetu, złożonego ze znawców, prawników i finansistów, którzyby przeprowadzili dla katolickich fundacji utrzymanie w mocy woli fundatorów.

2. Zjazd uchwala zwrócić się do marszałka sejmu z prośbą o przyspieszenie przeprowadzenia ustawy o opiece społecznej.

W sprawie skoordynowania akcji dobroczynnej.

1. Zjazd Katolicki, uznając potrzebę konieczną skoordynowania akcji katolickiej Tow. dobroczynnych, zwraca się do najprzewielebniejszego episkopatu Polski z gorącą prośbą, aby zechciał powołać centralny Związek Tow. dobroczynnych, któryby się zajął zorganizowaniem związków djecezjalnych, aby akcja dobroczynności w całej Polsce planowo mogła być przeprowadzona.

SEKCJI SZTUKI KOŚCIELNEJ.

1. Uwzględniając wszelkie wygody higieny i konstrukcji budowlanych w związku z przepisami liturgji Kościoła katolickiego i ze zwyczajami miejscowymi, aprobowanymi przez władze duchowne, uprawiać i udoskonalać architekturę kościołów polskich w duchu odwiecznych tradycji polskiego budownictwa.

W sprawie muzyki kościelnej.

1. Zjazd stwierdza, że należy uwzględnić zupełne zastosowanie się i wprowadzenie w czyn instrukcji Piusa X co do muzyki kościelnej.

W sprawie sztuki kościelnej.

1. Zjazd uważa, że jednym ze środków estetycznego wychowania księży jest utworzenie katedry historii sztuki przy seminarjach.

W sprawie sekretarjatu jeneralnego Zjazdu.

1. Zjazd Katolicki w Warszawie poleca prezydjum komitetu organizacyjnego zjazdu, utworzenie sekretarjatu, któremu powierza wykonanie wszystkich uchwał i przygotowanie przyszłego zjazdu.

Dział Duszpasterski.

Kazalnica czasów dzisiejszych.

Posiew dobrego słowa był zawsze konieczny, a w obecnych czasach, prawie ogólnego zdżiczenia moralnego, jesteśmy do niego obowiązani, aż do największego poświęcenia, zaparcia. W tej właśnie sprawie zabrał w „Wiadomościach Archidiecezjalnych Warszawskich“ ks. Wiśniewski głos, któryby nie powinien przebrzmieć, owszem powinienby skłonić Cz. Kapłanów do wyteżonej pracy w posiewie dobrego słowa drukowanego. Będzieto niezmiernie wpływowa kazalnica i sięgnie do serc tych nawet, którzy z umysłu unikają wpływu kapłańskiego.

Ks. Wiśniewski radzi, aby oprzeć kazanie, z ambony głoszone, na jakiejś dobrej książce i po kazaniu tę książkę zalecić jeszcze do przeczytania, naturalnie od czasu do czasu. Rzeczywiś-

cie dobry to sposób poparcia drukowanego słowa i apostołowania przez nie. Właśnie chodzi mi jedynie o *apostołowanie*. Bo lud tak się nieraz uprzedzi do kazań swego proboszcza i tak się niemi znudzi, że prawie nigdy z nich nie korzysta, a często dla okazania swego znudzenia wychodzi z kościoła na cmentarz. Właśnie dobre, żywo napisane, broszury zapobiegają znudzeniu, przesą zaniżu kazań, jako wycieczek osobistych dla wytykania wad pewnym osobom, a co najważniejsza zastąpią kazanie, nie zawsze łatwe do pamiętania, a nawet do wysłuchania, kazanie suche i nieprzygotowane.

Nie rozumiem tylko, dlaczego ks. Wiśniewski nie radzi kaznodziei zalecać w ten sposób własnych broszur. Boi się ks. W. zarzutu interesowności własnej, sam nawet uważa, że to traci handlem. A jeżeli własną broszurę oddaje się po cenie kosztu, dziś naturalnie niezwykle wielkiego, a nic się nie liczy za własną autorską pracę, jeżeli broszura własnego nakładu i układu kaznodziei będzie o wiele tańsza, niż obca, a przytem lepsza w treści, czy i wtedy kaznodzieja ma swoją broszurę pominąć, a cudzą zalecić? Zdaje mi się, że, jeżeli Ks. W. dokładniej zbada zasadę przez siebie postawioną, cofnie ją i skłoni się, że nie można i nie należy odbierać wiary w własną pracę i ideę. Znam bardzo poważnych kapłanów, jak ks. Jasiński, ks. Pleszczyński, którzy pisali i wydawali broszury, znane z swej dobroci i aktualności, przeważnie na użytek swojej parafji. Któżby śmiał im zarzut kupiectwa postawić, naturalnie, z pośród osób, poważnie rozumiejących gorliwość pasterską. Bo na gołosłowny zarzut ludzi, którzy zawsze wszystkim wszystko zarzucają, czyż należy zważać i nie pracować wpływowo? Toć ostatecznie każdemu kaznodziei, zalecającemu dobrą broszurę, możnaby zarzucić, że taniej kupił broszurę, a drożej sprzedaje, że się powoduje rozmaitemi względami. Nie. Dobrą książkę i gazetę należy rozgłaszać i szerzyć tak, aby się dostały w każdą rękę i zbawienny swój wpływ wywarły.

Papież Pius X, jako proboszcz, sam roznosił przez siebie wydawaną gazetę i nie sposób sądzić, aby nigdy o niej nie wspominał z ambony. A mając doświadczenie redaktorskie, upominał, jako papież, aby redaktorów, tych rycerzy pióra, nie szkalować zarzutem przedajności i kupiectwa.

X. Żeg.

W SPRAWIE ORGANISTÓW.

W życiu naszym kapłańskim mamy wiele bolączek, z których niejedną moglibyśmy łatwo uleczyć przy wspólnem porozumieniu i odrobinie wysiłku.

Oto jedna z tych bolączek do uleczenia!

W środowisku naszych organistów jest bez wątpienia wielu ludzi ze wszech miar i zdolnych i uczciwych i religijnych, ale też są i niereligijni, nieuczciwi, warcholi — bez czci i wiary, którzy potrafią literalnie zatruć życie proboszczowi, a przy opuszczaniu posady stworzyć istne piekło.

Znam organistę, który w ciągu 20 lat, począwszy od pierwszej posady, zachowuje się w stosunku do proboszczów krańcowo brutalnie — i z każdej posady, wśród ciężkich awantur, sądownie musiał być usuwany. I zawsze ktoś go niebacznie przyjmie na swoją biedę!

Kto z nas zresztą nie doświadczył sam tego? lub co najmniej nie słyszał o podobnych sprawach?

Toć wstyd dla nas, że nie możemy temu zaradzić! Karygodna apatja, bezwład woli!

Zanim coś zasadniczego nie zostanie ułożone w tej palącej sprawie, należy, by ks. ks. proboszczowie nie przyjmowali organisty na posadę bez zasięgnięcia poufnych informacji od 2 — 3 co najmniej ostatnich chlebobawców organisty.

Świadcstwa należałoby wydawać, nie rachując się z ubocznymi względami, lub pod wpływem źle pojętego miłosierdzia, bo to właśnie rodzi zło i, trzeba podkreślić, jest nieetyczne. Dać dobre świadectwo złemu człowiekowi dla swego spokoju, a konfratrowi go wsunąć — „niech tam sobie radzi“ — to nie tylko nie ładnie, ale peccatum formale!

Świadectwo wydajemy dla informacji innych chlebobawców, również księży, przeto wydawałbym je zawsze w języku kościelnym — po łacinie.

To są bądź co bądź półśrodki. Sprawę należy ująć „in radice“, u podstawy. Dodałbym tu jeszcze o zalecanem nam już i przez Władze nasze spisywaniu formalnego kontraktu przy umowie.

Zasadniczo ujmując sprawę, należałoby wprowadzić dla organistów dwie legitymacje: jedną ze stowarzyszenia organistów o stopniu wykształcenia zawodowego, drugą z Kurji Biskupiej, dającą organiście prawo służenia przy kościołach „in genere“.

W tej to książeczce wpisywane byłyby świadectwa chlebobawców. Legitymacja ta, po objęciu posady, byłaby składana u ks. proboszcza, przy wyjściu zaś z posady, po wpisaniu świadectwa u ks. dziekana do potwierdzenia świadectwa, i stąd zabierałby ją organista.

Przy krańcowych, poważnych zatargach i stwierdzonej winie organisty, ksiądz dziekan nie wydawałby już legitymacji organiście, lecz ze stosownym raportem odsyłałby ją do Kurji, która jako ostatnia instancja decydowałaby, czy winnego wykreślić z liczby sług Kościoła i na zawsze zatrzymać mu legitymację, czy też w nadziei poprawy, stosownie do okoliczności, wstrzymać jej wydanie na czas pewien, czy też wreszcie wydać zaraz z odpowiednią admonicją.

Środki, powyżej podane, byłyby zupełnie wystarczające do urzulowania sprawy, o jakiej tu mówimy, a i skuteczne, — niezmiernie łatwe do wprowadzenia i obserwacji — sprawiedliwe, nie krzywdzące, ani ujmy przynoszące organistom, owszem dając możność rehabilitacji wobec wyższych instancji dziekana i Kurji.

Przeprowadzenie oficjalne, prawne powyższego projektu może być jedynie dokonane powagą władzy duchownej i o to należy

nam przez księży dziekanów najusilniej zabiegać, by się raz tej bolączki pozbyć.

Pomijam techniczną stronę projektu, bo to są rzeczy szablonowe. Wydanie rozporządzenia o nieodzownej konieczności zaopatrzenia się w legitymację organistowskie, przygotowanie treści legitymacji, wydrukowanie i t. p. to sprawy nie trudne.

Obyśmy doczekali się jaknajrychlej tego lekarstwa na naszą bolączkę!

Ks. L. Szpąderski.

ZORGANIZOWANY ATAK ŻYDÓW NA POLSKĘ.

Dla odrodzonej Ojczyzny naszej niebezpieczeństwo żydowskie staje się coraz groźniejszym. Żydzi atakują Polskę według planu opracowanego w najdrobniejszych szczegółach. Chodzi im o odbudowanie Syonu, nie w Palestynie, gdzie arabowie stanowią $\frac{3}{4}$ ludności i żydów do siebie nie wpuszczają, mimo pogroźek Anglii, lecz w Polsce. Wiemy, że podstawą niepodległości państwa jest jego potęga finansowa, oparta na dobrobycie materialnym. Otóż żydzi starają się wszelkimi środkami z jednej strony sparaliżować życie gospodarcze Polski przez wywoływanie strajków, obniżanie wartości naszej waluty i masowy wywóz artykułów pierwszej potrzeby do Niemiec i Rosji, a z drugiej strony przez zasilanie olbrzymimi funduszami żydowskich rzemieślników, robotników, drobnych kupców i przemysłowców oraz ich kooperatywy w Polsce. O strajkach wśród pracujących warstw żydowskich rzadko kiedy słyszymy; żydzi, jak wiemy, zadowolniają się małym zarobkiem i często nędznymi warunkami życia, natomiast robotnik polski idzie za pierwszym podszeptem podstępного agitatora i stawia żądania coraz to nowej podwyżki płacy zarobkowej, wywołując tem coraz większą drożyznę i podkopując byt gospodarczy Państwa. Masy ludowe są zbyt ciemne i zbyt wierzą żydowskim wywrotowcom, żeby wiedziały, iż są ślepem narzędziem wrogów Kościoła i Ojczyzny.

Według posiadanych wiadomości, których autentyczność nie ulega żadnemu zakwestjonowaniu, żydowskie amerykańskie towarzystwo odbudowy w Polsce, założone przez bankiera z Nowego Yorku, żyda, pułkownika Herberta H. Lekmana, przeznaczyło na pomoc żydom w Polsce 1,000,000 dolarów czyli 4 miliardy marek polskich. Z tej sumy 700,000 dolarów czyli 2,800,000,000 marek polskich przeznaczono na żydowskie towarzystwa kredytowe w Polsce, a 300,000 dolarów czyli 1,200,000,000 marek p. na kooperatywy żydowskie. Polskę podzielono na 7 obwodów z siedzibami w Krakowie, Lwowie, Warszawie, Brześciu Litewskim, Równie i Wilnie. W każdym obwodzie jest 10 żydowskich towarzystw kredytowych; dla każdego 10 towarzystw jest otwarty kredyt na 1,000,000 marek. Miejscowe towarzystwa kredytowe udzielają długoterminowych pożyczek na 12% w stosunku rocznym rzemieślnikom żydowskim oraz drobnym kupcom i przemysłowcom. Na czele każdego obwodu jest ustanowiony Związek obwodowy, a przy nim związkowy bank rezerwowy, który w miarę potrzeby asygnuje fundusze

miejscowym towarzystwom kredytowym. Niejaki Aleksander Landesco, z Warszawy, główny dyrektor wzniątkowanego już towarzystwa odbudowy, po naradzie z przywódcami żydowskimi w Polsce, opracował szczegółowy plan okazywania pomocy żydom polskim i w ostatnich czasach przywiózł do nas z Nowego Yorku 230,000 dolarów czyli 920,000,000 marek.

Jak widzimy, organizacja żydowska jest potężna i bardzo dla nas niebezpieczna. Za wszelką cenę musimy przeciwstawić się jej przez usilną pracę we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, przez oszczędność, wstrzymanie się od strajków, wrywanie z rąk żydowskich najważniejszych placówek przemysłowych i handlowych, wreszcie przez zakładanie wszelkiego rodzaju kooperatyw, jak to: wytwórczych, handlowych, kredytowych i t. p.

We wszystkich miastach Polski, z wyjątkiem województw poznańskiego i pomorskiego, żydzi stanowią większość; w ich rękach znajduje się handel i przemysł; oni skupują majątki ziemskie i domy w miastach, oni też mają na swoje usługi lewicowych przywódców politycznych, którzy stale dążą, ażeby w Państwie naszym nie nastąpiły normalne warunki życia.

Czuwajmy i działajmy, gdyż wielkie niebezpieczeństwo grozi naszemu Kościołowi i Państwu.

Wł. Dr.

O „DOM KSIĘŻY“ NAD MORZEM POLSKIEM.

Wszystkim wiadomo, czym jest zdrowie i wypoczynek dla ludzi, pracujących umysłowo: jest on warunkiem pożytecznej a wydajnej pracy. Nasza zaś praca kapłańska należy — z jednej strony — do najbardziej denerwujących i wyczerpujących, z drugiej zaś — bezwzględnie wymaga od nas spokoju i równowagi ducha.

Tego właśnie spokoju i odpoczynku szukamy podczas wakacji na letniskach, zmuszeni tułać się po pensjonatach, gdzie nie tylko o spokoju mowy niema, ale panuje zgiełk i wyzysk. Tymczasem „Dom Księży“ w Zakopanem przez swe kilkunastoletnie doświadczenie służy nam cenną nauką: w dobrze urządzonym pensjonacie dla księży kapłan najlepiej, najtaniej wypoczywa, zadzierzgać przytem węzły znajomości z konfratrami wszystkich diecezji polskich. Kto choć raz zajrzał do pięknej „Księżówki“ zakopiańskiej, ten nie może nie doceniać jej pożytku.

Ale „Księżówka“ zakopiańska nie wystarcza. Mamy przecie 8 tysięcy kapłanów w Polsce; gdyby tylko $\frac{1}{8}$ część ogółu potrzebowała wypoczynku w pensjonacie, to żadną miarą nie pomieści się ona w Księżówce, która przyjąć może do 60 osób naraz, a około 250 w roku. Stąd narzuca się konieczność utworzenia drugiego domu wakacyjnego dla księży i to nad morzem polskim. Tę właśnie myśl, podnoszoną już przedtem kilkakrotnie, podjęli księża, zebrani w „Księżówce“ dnia 12 września 1921 r.

Uchwalono powołać Komitet tymczasowy utworzenia domu księży nad morzem polskim. Zadanem Komitetu jest: porozumie-

nie się z istniejącymi organizacjami księży (np. Unitas), zebranie potrzebnych funduszków, nabycie terenu lub domu nad morzem, obranie formy organizacyjnej dla nowej instytucji.

Postanowiono oznaczyć wpisowe na 1000 mk., udział na 10,000 mk., przyczem ilości udziałów nie ograniczono. Gdyby do 1 stycznia 1923 r. nie zaczęto urzeczywistniać projektu, nastąpi zwrot wkładów poczynionych.

Do prezydium Komitetu wybrano z prawem kooptacji: na przewodniczącego Ks. Aleksandra Wóycickiego, profesora Uniwersytetu Lubelskiego, na zastępcę — Ks. R. J. Pozowskiego, wikariusza par. Św. Aleksandra w Warszawie, na sekretarza i skarbnika — Ks. Walerjana Adamskiego, dyrektora Zjednoczenia Stow. Młodzieży w Poznaniu. Upoważniono prezydium uprosić delegatów w każdej diecezji do rozszerzania idei domu księży nad morzem polskiem, tudzież do zbierania udziałów i ofiar.

We wszystkich sprawach domu księży nad morzem zwracać się należy do ks. W. Adamskiego w Poznaniu, plac Nowomiejski 5; wpisowe zaś, udziały i ofiary uprasza się nadsyłać do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu na rachunek Komitetu.

Komitet zwraca się do wszystkich kapłanów polskich i po całym kraju z gorącą prośbą, iżby zechcieli przyczynić się do wzniesienia dzieła swym udziałem lub ofiarą,

Komitet Tymczasowy Utworzenia "Domu Księży" nad Morzem Polskiem.

Dział pedagogiczny.

Tematy nauk dla młodzieży szkół powszechnych miejskich na rok 1921/22.

1. Rozpoczęcie roku.	Dla Boga i dla ojczyzny.
2. Narodzenie M. B.	Młodzież nadzieją rodziny, szkoły, Kościoła i ojczyzny.
3. Niedz. 17 po Św.	Miłość Boga.
4. Niedz. 18 po Św.	Pobudki religijne do pracy.
5. Niedz. 19 po Św.	Wytrwanie w dobrem.
6. Niedz. 20 po Św.	Nabożeństwo różańcowe.
7. Niedz. 21 po Św.	Modlitwa potrzebą rozumu i serca.
8. Niedz. 22 po Św.	Św. Jan Kanty (życie i cnoty).
9. Niedz. 23 po Św.	Gorliwość o zbawienie bliźnich.
10. Niedz. 24 po Św.	Jezus — przyjaciel młodzieży.
11. Urocz. WW. ŚŚ.	Obcowanie świętych.
12. Niedz. 25 po Św.	Złe przyjaźnie i złe towarzystwa.
13. Niedz. 26 po Św.	Św. Stanisław Kostka (życie i cnoty).

14. Niedz. 27 po Św.	Sąd ostateczny.
15. Niedz. I-a Adw.	Znaczenie liturgji adwentowej.
16. Niedz. II-a Adw.	Ofiara Mszy Świętej.
17. Niep.Pocz. N.M.P.	Jakie myśli zbawienne nasuwa to święto?
18. Niedz. III-a Adw.	Komunja Święta.
19. Niedz. IV-a Adw.	Co przyniósł nam Jezus?
20. Niedz. 1 po 3 król.	Młodość Jezusa — szkołą cnót dla młodzieży.
21. Niedz. 2 po 3 król.	Grzech śmiertelny.
22. Niedz. 3 po 3 król.	Cnota czystości.
23. Niedz. 4 po 3 król.	Burze w dziejach Kościoła.
24. Oczyszczenie M.B.	Dlaczego mamy czcić Matkę Boga?
25. Niedz. 5 po 3 król.	Zadrosć.
26. Septuagesima.	Nagroda dobrych na ziemi
27. Sexagesima.	Wartość czasu młodości.
28. Quinquagesima.	Czas postu — czas łaski.
29. Niedz. I-a postu.	Grzech nieczystości.
30. Niedz. II-a postu.	Pokora — pycha.
31. Niedz. III a postu.	Wartość dobrych czynów.
32. Zwiastow. N.M.P.	Wykład Pozdrowienia Anielskiego.
33. Niedz IV-a postu.	Sumienie
34. Niedz. V-a postu.	Wartość duszy ludzkiej.
35. Niedz. 1 po Wielk.	Poprawa po spowiedzi.
36. Niedz. 2 po Wielk.	Miłość Kościoła rzymsko-katolickiego.
37. Niedz. 3 po Wielk.	Wartość czasu.
38. Urocz. św. Stan. b.	Cześć świętych polskich.
39. Niedz. 4 po Wielk.	Cierpienia biskupów i kapłanów polskich za wiarę i ojczyznę.
40. Niedz. 5 po Wielk.	Pożytki słuchania Mszy Świętej.
41. Wnieb. Pańskie.	Niebo na ziemi.
42. Niedz. 6 po Wielk.	Miłość ojczyzny.
43. Zest. Ducha Św.	Cudowne rozszerzenie się wiary rzym.-katolickiej.

44. Ponied. świętecz.	Sprawy Ducha Świętego.
45. Niedz. 1 po Św.	Trójca Przenajświętsza.
46. Boże Ciało.	Rzeczywista i istotna obecność Jezusa w Przen. Sakramencie.
47. Niedz. 2 po Św.	Cześć Najświętszego Serca Jezusowego.
48. Zakończenie roku.	Rady na wakacje.

Dział „Misji katolickich“.

W sprawie „Związku Misyjnego Kleru“.

Ponieważ „Zw. M. K.“ w naszej Archidiecezji jest już zapoczątkowany i z Łaski Bożej liczebnie się rozwija, jak to widać z listy członków umieszczonej poniżej, za porozumieniem się i zgodą J. Ks. Redaktora w „Wiadomościach Archid. Warszawsk.“ tworzy się specjalny dział „Dla Misji“

Jak wiadomo ze statutu i programu „Związku“ (Wiadomości Archid. Warsz. № 3—4 r. b.) głównem, a nawet jedynem zadaniem członków jest wtajemniczanie ogółu wiernych w akcję misyjną Kościoła; zainteresowanie ich tą wielką sprawą, dotąd u nas prawie martwą, i w ten sposób pociąganie do umiłowania i popierania misji moralnie i materialnie. Do tego celu zmierzać będą kazania w kościele, szczególnie w uroczystości: Trzech Króli, Zesłania Ducha Św., ŚŚ. Ap. Piotra i Pawła, w niedziele po dniu Św. Franciszka Ksaw., szczególnego Patrona misji, i w wiele innych niedziel. Nadto konferencje, odczyty o misjach, zachęta i ułatwienie prenumerowania pism misyjnych; pogadanki w szkole z młodzieżą o misjach i t. d. Każdy z nas wedle chęci i dobrej woli znajduje tysiączne okoliczności i okazje do popierania sprawy misyjnej Kościoła. — W dziale „Dla Misji“ pomieszczane będą krótkie wiadomości z poszczególnych miejscowości o ruchu misyjnym wśród wiernych. Czcigodni Członkowie zechcą łaskawie dzielić się krótkimi sprawozdaniami ze swoich parafji lub szkół, celem umieszczenia w tym dziale naszego miesięcznika. Wiadomości te dadzą nam pojęcie ogólne o akcji w tym względzie i będą może nie dla jednego z nas pobudką do świętej emulacji w tej szczytnej misji Apostolatu Katolickiego.

Rozporządzeniem Władzy Duchownej z dn. 16 września 1919 r. za № 5053, kilkakrotnie powtarzanem i przypominanem na zjazdach dziekanów i proboszczów warszawskich, we wszystkich kościołach Archidiecezji powinny być umieszczone stałe skarbonki z napisem: „Na Misje, czyli rozkrzewianie wiary wśród niewiernych“ i specjalna kwesta na rzecz Misji w urocz. Trzech Króli, poprzedzona odpowiedniem kazaniem. Ofiary ze skarbonek i kwest zaraz po urocz. Trzech Króli powinny być niezwłocznie dostarczone do ks. ks. Dziekanów, lub wprost do Kurji Metrop.

Zapisujący się do „Zw. M. K.“ są członkami dożywotniami.

czyli, że Związek ten jest wieczysty. Wszyscy członkowie otrzymują kartę wpisową imienną i obowiązani są corocznie składać jakąś ofiarę, mniej więcej około rubla przedwojennego (około 500 marek) i odprawić przynajmniej raz do roku Mszę wotywną „Pro Fidei propagatione” (Progr. i Stat. Zw. M. K.), korzystają za to z bardzo licznych łask i przywilejów i otrzymują pismo miesięczne „Misje Katolickie”, które na razie będzie organem „Zw. M. K.”.

Czcigodni JJ. Ks. Ks. Dziekani proszeni są o zachęcanie kondekanalnego duchowieństwa do zapisywania się gremialnego do tego zbożnego Związku.

Promotor Związku Ks. I. T.

Lista członków „Związku Misyjnego Kleru” w Archidiecezji Warszawskiej.

Członkowie honorowi:

1. J. Eminenc. Ks. Kard. Aleksander Kakowski, Arcyb. Warszawski.
2. J. Exc. ks. Arcyb. Kazimierz Ruszkiewicz, suffragan Warszawski
3. J. Exc. ks. Stanisław Gall, Biskup Polowy, suffragan Warszawski

Członkowie zwyczajni:

1. Promotor Związku — Ks. Jan Tarnowski, prob. par. Św. Trójcy.
2. Ks. Józef Potocki, wikar. par. św. Trójcy.
3. Ks. Wacław Zienkowski, prob. par. Bełchów.
4. Ks. Franciszek Dyżewski, prob. par. Nieborów
5. Ks. Kan. Kazimierz Sobolewski, dziekan i prob. par. Mińsk Mazow.
6. Ks. Stefan Okraszewski, prob. par. Siedlec.
7. Ks. Piotr Kowalski, prob. par. Osmolin.
8. Ks. Włodzimierz Wyrzykowski, prob. par. Otwock.
9. Ks. Stanisław Radecki, prefekt w Łowiczu.
10. Ks. kan. Ignacy Radzikowski, prob. par. Tarczyn.
11. Ks. Eugenjusz Czajkowski, wik. par. W. W. Świętych w Warsz.
12. Ks. Stanisław Słaby, prob. par. Brzozów.
13. Ks. Kan. Antoni Dzikowski, prob. par. Chojnata.
14. Ks. Stanisław Walichnowski, prob. par. Chotomów.
15. Ks. Stanisław Nowakowski, prob. par. Miedniewice.
16. Ks. kan. Konstanty Jaźwiński, prob. par. Krośniewice.
17. Ks. Robert Głazewski, prob. par. Izdebn.
18. Ks. Czesław Maliszewski, prob. par. Nadarzyn.
19. Ks. Paulin Bors, prob. par. Czersk.
20. Ks. Jan Garwoliński, prob. par. Wiązowna.
21. Ks. Jan Soltyszewski, prob. par. Ostrołęka.
22. Ks. Ezechiel Napieralski, wik. par. Narodzenia N. M. P.
23. Ks. Józef Rybarkiewicz, prob. par. Kocierzew.
24. Ks. Marcin Kominiek, kapelan cment. na Bródnie.
25. Ks. Kan. Mikołaj Bojanek, dziekan i prob. Grodziski.
26. Ks. Kan. Edward Szczodrowski, dziek. i prob. Gostyniński.
27. Ks. Józef Szczucki, prob. par. Łąkoszyn.
28. Ks. Saturnin Sikorski, wikar. par. Św. Antoniego w Warszawie
29. Ks. Edward Sawicki, prob. par. Promna.
30. Ks. Jan Mecheda, wik. par. Św. Barbary.
31. Ks. H. Grabowski, prob. par. Dąbrówka.
32. Ks. Dominik Wieszke, wik. par. Wiskitki.
33. Ks. Feliks Sobolewski, prob. par. Kamięńczyk.
34. Ks. Piotr Korycki, prefekt szkół Warszawskich.
35. Ks. Edmund Paszkowski, wik. par. Św. Florjana.
36. Ks. Franciszek Toporski, prefekt szkół.
37. Ks. Zefiryn Kutowski, prob. par. Łęki.

38. Ks. Karol Zdebski, wik. par. M. B. Różańc.
39. Ks. Władysław Malej, wik. par. Św. Michała (Mokotów)
40. Ks. Mieczysław Szmurło, prob. par. Głuchów.
41. Ks. Prałat Tadeusz Czechowski, prob. par. Łubików.
42. Ks. Jan Poskropko, prob. par. Serca P. Jezusa (Michałów)
43. Ks. Feliks Grodecki, wik. par. Góra-Kalwarja.
44. Ks. Henryk Staniszewski, prob. par. Boglewice.
45. Ks. Jan Kurzyna, prefekt szkół.
46. Ks. Józef Radziukinas, prob. par. Solec.
47. Ks. Józef Motylewski, prob. par. Czermno.
48. Ks. Wacław Tysza, prob. par. Kiełpin.
49. Ks. Bernard Jarzębski, prob. par. Babice.
50. Ks. Władysław Lewicki, dziekan Kutnowski, prob. p. Głogowiec.
51. Ks. Konstanty Kleczyński, prob. par. Strzelce.
52. Ks. Kan. Antoni Lipski, dziekan i prob. Skierniewicki.
53. Ks. Marjan Wasilewski, prefekt szkół w Skierniewicach.
54. Ks. Prałat Marceli Godlewski, prob. par. WW. Św. w Warszawie.
55. Ks. Stanisław Kuczyński, prefekt szkół warszawskich.
56. Ks. Feliks Kozak, prob. par. Kazuń.
57. Ks. Wincenty Siedlecki, prob. par. Szymanów.
58. Ks. Dionizy Prusiński, prob. par. Wieliszew.
59. Ks. Mieczysław Rybiński, prob. par. Wierzbno.
60. Ks. Prałat Zygmunt Łubiński, prob. p. Nar. N. M. P.
61. Ks. Ludwik Mocarski, prob. par. Sanniki.
62. Ks. Bolesław Brajczewski, prob. p. Kałuszyn.
63. Ks. Andrzej Tomczycki, prob. par. Suserz.
64. Ks. Stanisław Wilkoszewski, prob. p. Przybyszew.
65. Ks. Czesław Skomorowski, prob. p. Leszno.
66. Ks. Karol Bliziński, prob. par. Św. Michała (Mokotów)
67. Ks. Kan. Michał Pogorzelski, prob. p. Karczew.
68. Ks. Kan. Tomasz Wieczorek, dziekan i proboszcz Grójecki.
69. Ks. Stanisław Gustawski, prob. par. Żelazna.
70. Ks. Józef Potaski, prob. par. Pniewnik.
71. Ks. Stanisław Radziszewski, prob. par. Czerwonka.
72. Ks. Stanisław Gajewski, prob. par. Siennica.
73. Ks. Wacław Wiktor Sikorski, prob. par. Regnów.
74. Ks. Eugenjusz Szlenk, wik. par. Żychlin.
75. Ks. Prałat Seweryn Popławski, prob. par. Św. Stanisława.
76. Ks. Jan Pętkowski, prob. par. Jasieniec.
77. Ks. Feliks Dąbrowski, prob. par. Belsk.
78. Ks. Ryszard Paciorkowski, prob. par. Błędów.
79. Ks. Jan Malinowski, prob. par. Sierchowy.
80. Ks. Stefan Szmurło, kapel. cment. Powązki.
81. Ks. Bolesław Dąbrowski, prefekt w Warsz.
82. Ks. Kanonik Henryk Fiatowski, Regens Semin. Metrop.
83. Ks. Stanisław Bańkowski, prob. par. Tarchomin.
84. Ks. Ludwik Wolski, prob. par. Jazgarzew.
85. Ks. Jan Ślęzak, prefekt szkół warsz.
86. Ks. Ludwik Kowieski, kapelan zakł. M. B. Miłosierdzia.
87. Ks. Zygmunt Wądołowski, wik. par. N. N. P.
88. Ks. Prałat Aleksander Fajęcki, Kanclerz Kurji.
89. Ks. Prałat Julian Roczkowski, prob. p. Św. Augustyna.
90. Ks. Stanisław Mystkowski, sekretarz J. Emin.
91. Ks. Aleksander Grabowski, notarjusz Kurji.
92. Ks. Piotr Löwe, prof. Seminar. Metrop.
93. Ks. Bolesław Otdakowski, wik. p. Św. Stanisława na Woli.
94. Ks. Franciszek Garncarek, dziek. i prob. Sochaczewski.
95. Ks. Marcin Gruchalski, prob. par. Kapina.
96. Ks. Jan Rozbiewski, wik. par. Sochaczew.
97. Ks. Jakób Dąbrowski, dziekan i prob. par. Niep. Pocz. N. M. P.
98. Ks. Piotr Frankiewicz, prob. par. Łanięta.
99. Ks. Infułat Euzebjusz Brzeziewicz, prob. p. Św. Aleksandra.
100. Ks. Kan. Stefan Roguski, prob. par. M. B. Różańc.

101. Ks. Jan Kopański, prefekt szkół warszawskich.
102. Ks. Henryk Descours, wik. p. N. Serca P. J. w Łodzi.
103. Ks. Wincenty Trojanowski, prob. par. Bożego Ciała na Pradze.
104. Ks. Kan. Jan Podbielski, notariusz Kurji.
105. Ks. dr. Jan Krawczyk, notariusz Kurji.

C Z Ę Ś Ć U R Z Ę D O W A .

Akta Stolicy Apostolskiej.

LIST OJCA ŚWIĘTEGO DO BISKUPÓW POLSKICH

(PRZEKŁAD z JĘZYKA ŁACIŃSKIEGO)

**Ukochanym Synom Naszym: Aleksandrowi S. R. K. Kardynałowi
Prezb. Kakowskiemu, Arcybiskupowi Warszawskiemu, Edmundowi
S. R. K. Kardynałowi Prezb. Dalborowi, Arcybis. Gnieźnieńskiemu
i Poznańskiemu, oraz wszystkim Biskupom Polski
Benedykt XV Papież.**

Ukochani Synowie Nasi, Czcigodni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Z pisma Waszego, które Nam złożył ukochany syn Nasz, Aleksander Kakowski, Kardynał Arcybiskup Warszawski, ku wielkiej radości Naszej dowiedzieliśmy się o braterskiem zebraniu Waszem, u grobu św. Stanisława, niebieskiego patrona Polski, świeżo odbytem i o uchwałach spółem powziętych, a dotyczących dobra dusz naszej pieczy powierzonych, które, błagamy Boga, aby miłościwie, mocą swej łaski, dozwolił wprowadzić w wykonanie.

W temże piśmie wspominacie o niektórych dowodach życzliwości, które staraliśmy się złożyć narodowi polskiemu. W istocie, z dziejów można przytoczyć o wiele donioślejsze i świetniejsze świadectwa szczególnej miłości Stolicy Apostolskiej względem narodu polskiego, a która to miłość rosła w miarę jak coraz cięższe stawało się położenie Polski. Gdy bowiem władcy państw skłaniali się ku sile, gwałcące prawo, i milcząco godzili się na niweczenie politycznej niepodległości Polski, Stolica Apostolska sama jedna przeciwko temu zakładała protest. Gdy najświętsze prawa Polaków były deptane przez rządy tyrańskie, obronę ich jawnie i w tajnych rokowaniach podejmowała Stolica Apostolska, a gdy wreszcie podczas ostatniej strasznej wojny znaleźli się tacy, co mniemali, że wystarczy, dla zaspokojenia interesów Polski udzielenie jej przyrzeczonej pewnego rodzaju autonomji, Stolica Apostolska wielokrotnie i stanowczo obstawała przy tem, że tylko pełna i całkowita wolność, czyli niepodległość polityczna, jest koniecznie potrzebną Polsce i że podjąć należy wszelkie usiłowania, aby ją przywrócić do dawnej, pełnej chwały, godności narodowej.

Ta nasza miłość żarliwa w stosunku do narodu Waszego, Ukochani Synowie i Czcigodni Bracia, zna tylko jedne granice, te mianowicie, które nakreśla sprawiedliwość i obowiązek. Gdy bo-

wiem narody z sobą walczą o własne interesy, obowiązkiem Papieża Rzymskiego, ojca wszystkich, jest pozostać zupełnie bezstronnym, nie faworyzując żadnej ze stron. Tej zasady trzymali się zawsze pasterze rzymscy i My też przestrzegaliśmy jej podczas ostatniej wojny oraz świeżo w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku, nie bacząc na to, co będą mówili lub mówią ludzie złej woli i nie dosyć liczący się z powagą Stolicy Apostolskiej. Jeżeli zaś wśród rozognionych namiętności, o czym wielokrotnie uczy nas doświadczenie, zdarzy się, iż czyjeś prawo zostanie pogwałcone, tenże sam obowiązek bezstronności zniewala Nas do nagany i potępienia gwałtu, bez względu, od której strony pochodzi.

Skoro więc względem ojczyzny Waszej takimi ożywieni jesteśmy uczuciami, gorąco pożądamy i pragniemy, aby Polska trudności nieuniknione przy zmartwychwstaniu do życia politycznego najprędzej i najsukuteczniej przezwyciężyła i corychlej doszła z sąsiednimi narodami do takiego stosunku pokojowego, jakiego wymaga jej własna pomyślność i rozwój. Dla osiągnięcia tego wiele dopomóc może, ukochani Synowie Nasi i Czcigodni Bracia, wasza i kleru waszego praca i zabieglivość, jeżeli one utrzymane będą w granicach kościelnego posłannictwa. Jak zaś duchowieństwo, a zwłaszcza biskupi zachować się winni w sprawach politycznych, wskazuje pismo, które skierowaliśmy 10 lutego r. b. do biskupów belgijskich, a z którego wystarczy przytoczyć główną treść, że gdy z jednej strony obowiązkiem prawowitej władzy, ku temu powołanej, jest rządzenie państwem, z drugiej biskupi winni baczyć na słowa św. Pawła do żydów (V. I): „Każdy najwyższy kapłan, z ludu wzięty, dla ludzi bywa postanowiony, w tem co do Boga należy“. W ten sposób dla obu władz zakreślone są granice ich działalności.

Z tego powodu jak władze cywilne Polski, dla dobra publicznego kraju, dopomagać winny duchowieństwu, spełniającemu swe obowiązki, i jak działałyby wbrew własnemu interesowi, stawiając mu przeszkody lub trudności w spełnianiu tych obowiązków i chcąc same uregulować stosunek obywateli do Boga, tak też Biskupi i reszta duchowieństwa polskiego, jako obywatele kraju, mogą korzystać ze swoich praw obywatelskich, jednakże, „jako słudzy Chrystusowi i szafarze tajemnic Bożych“ (I Kor. IV, I) nie powinni wikać się w sprawy polityczne, lecz, zalecając słowem i przykładem posłuszeństwo prawom i zarządzeniom władzy świeckiej, wpływać na to, by wszyscy trzymali się zasad religii i dobrych obyczajów. Przedewszystkiem niech duchowieństwo wyteży swoją czujność względem sekt protestanckich i doktryn wywrotowych, zatruwających wiarę i dobre obyczaje narodu, i nie pozwala im rozszerzać się, a stara się rozpowszechniać zdrowe zasady, zwłaszcza przeciwstawiając złej dobrą prasę. Wreszcie, co szczególnie winno być drogiem i świętem każdemu kapłanowi, niech nie skąpią dowodów miłości innym braciom w kapłaństwie, choćby różnili się przekonaniami politycznemi, narodowością lub obrządkiem.

Taka dwóch władz jednocześnie odmiennność i zgodność, którą zaleca nauka Kościoła, okazała się zawsze zbawienną i dla obywa-

teli i dla państw. Ufni, że będzie nią także i dla narodu polskiego, jako zadatek łaski Bożej i świadectwo Naszej szczególnej życzliwości udzielamy miłościwie Wam, Ukochani Synowie i Czcigodni Bracia, tudzież Waszemu duchowieństwu i ludowi błogosławieństwo apostołskie.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 16 lipca w uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej, roku 1921, a pontyfikatu Naszego siódmego.

Benedykt XV Papież.

LIST DO BISKUPÓW BELGIJSKICH,

NA KTÓRY POWOŁUJE SIĘ OJCIEC ŚW., BRZMI JAK NASTĘPUJE:

Do Dezyderata Św. R. K. Kardynała Mercier, arcybiskupa Mechlińskiego i innych Biskupów Belgijskich, którym z racji „Sprawy Flandryjskiej” z ojcowskim afektem przypominają się niektóre zasady, mające na względzie sprawę religijne.

Pozdrowienie i apostołskie błogosławieństwo.

Ukochany Synu Nasz i Czcigodni Bracia!

Zawsze, o czym sami doskonale wiecie, podczas tej okropnej wojny otaczaliśmy Belgię najtroskliwszą swą opieką. Teraz składamy P. Bogu, dawcy dóbr wszelakich, najserdeczniejsze dzięki, iż Nam pozwala oglądać, jak obecnie ojczyzna wasza przez wydatną pracę wszystkich stanów szczęśliwie zaczyna wracać do dawnej świetności. Nie chcemy jednak ukryć przed wami, Czcigodni Bracia, jak wielce Nas niepokoją zewsząd dochodzące Nas wieści o powstałych już od dość dawna i nurtujących między wami waśniach z racji tak zwanej „Sprawy Flandryjskiej”. Bez wątpienia sprawa to niełatwa i zawiślana. Jakby zaś ją należało rozwiązać, nawet ludzie o tych samych poglądach wielce co do tego z sobą się różnią. Dlatego też My te tylko kwestje tu chcemy poruszyć, które się do religii odnoszą, mając na względzie, jak to i obowiązkiem jest Naszym, jedynie pożytek dusz.

Podobnie poprzednik Nasz, b. p. Leon XIII, pisząc do Biskupów Czeskich i Morawskich pod dn. 20 sierpnia 1901 r. z racji nieporozumień językowych między temi narodami zaznaczył, że nie chce decydować w tych sprawach, pragnie tylko, jak Mu to jego urząd apostołski nakazuje, ostrzec, aby z powodu tych nieporozumień sprawa wiary św. nie poniosła jakiego szwanku.

„Postanowiliśmy, jak pisał papież, spornych tych kwestji nie rozstrzygać. Wątpić bowiem o tem nie należy, że obrony praw języka ojczystego, byleby tylko słusznych granic nie przekraczała, potępiać nie można. Trzymać się jednak przy tem trzeba tych samych zasad, co i przy obronie innych praw prywatnych, mianowicie, żeby na tem sprawa dobra powszechnego nie ucierpiała. Do tych tedy, co trzymają w rękach swoich ster rządów, należy, aby tak z nienaruszoną sprawiedliwością praw poszczególnych osób bronili, iżby i dobro powszechne przytem nie było naruszone, ale owszem wzrastało. Co się zaś Nas tyczy, to obowiązek nasz nakazuje Nam pilnie czuwać, ażeby w tych sporach sprawa religji

nie była wystawioną na niebezpieczeństwo, tej religji, powiadamy, która jest najprzedniejszem dobrem dusz ludzkich, skąd wszystkie inne biorą swój początek.

Ażeby zaś kapłan z pracy swojej otrzymał te obfite owoce, jakich się słusznie należy spodziewać, niechże będzie do obowiązków swoich należycie i stosownie do potrzeb obecnych czasów przygotowany oraz niechaj jaśniej temi zaletami, które go uczynią dla uczniów swoich miłym i przyjemnym. W pierwszym zaś rzędzie niechaj doskonale włada mową, jakiej używają rozmaitej narodowości ludzie, z którymi z racji urzędu swego musi mieć stosunki, inaczej, jasna rzecz, nie byłby zdolnym pełnić obowiązków swego urzędu. Co zaś się tyczy głoszenia słowa Bożego, niechaj kapłani wyjaśniają tylko zasady wiary i obyczajów, nie tykając czegokolwiek obcego ich nadnaturalnemu urzędowi, nadto niechaj zawsze zachowują tę powagę, która jest cechą posłańca i apostoła słowa Bożego. Tu należy przypomnieć sobie i w życie na nowo wprowadzić te zasady, które św. Kongregacja Konsystorjalna pod dn. 28 czerwca 1918 r. wydała, znajdując się one obecnie w Kodeksie Prawa Kan. a i o tem pamiętać też należy, cośmy o ich zachowaniu pisali w encyklice „*Humani generis redemptionem*“.

W sprawie ogłaszania pism drukiem, których coraz większa pojawia się ilość i których wpływ w poparciu dobrego jak i szerzeniu złego jest bardzo wielki, ile że przez prasę z nadzwyczajną szybkością zarówno błędy jak i prawdy głoszone być mogą, stanowimy, aby ściśle były przestrzegane przepisy Kanonu 1386 Kod. Prawa Kan., na mocy którego nie wolno duchowieństwu wydawać książek, nawet w rzeczach świeckich, bez zgody swych Ordynariuszów. Zakaz ten obejmuje ogłaszanie drukiem artykułów w dziennikach, gazetach, pismach periodycznych, jak również kierownictwo temi pismami.

Że zaś odpowiedni służy ołtarza urabiają się w seminarjach, starajcie się, Czcigodni Bracia, aby seminarja wasze godnie odpowiadały temu celowi, na który zostały założone. Pilnie tedy należy czuwać, aby do seminarjum nie miały dostępu takie pisma, które do tych świętych zakątków mogłyby wniesić zarzewie politycznych sporów albo odciągałyby młodzież od pracy wewnętrznej nad sobą urobienia i studjów naukowych. Przyłóżcie więc starań, aby, jak tenże nasz poprzednik Leon XIII w wyż wspomnianem piśmie upomina, „alumni seminarjum wcześniej nauczyli się w braterskiej, prosto z serca pochodzącej miłości wzajemnie się kochać, jako odrodzeni nie z ulegającego zepsuciu nasienia, przez słowo Boże żywego... Wybuchające zaś zaburzenia silnie powściągajcie, nie tolerując ich pod żadnym pozorem tak, ażeby ci, którzy duchownymi pragną zostać, gdy jedności mowy z powodu różnicy narodowościowej podtrzymać nie mogą, mieli jednak serce i duszę jedną“. Sądźmy wreszcie, że kler napewno zadosyć uczyni swym boskim obowiązkom, jeśli w sposobie swego myślenia i działania będzie szedł wzorem świętych Pasterzy. Nie potrzeba też wiele tutaj o tem mówić, rzeczy to są dobrze znane, ile że o nich szerzej już pisaliśmy w encyklice „*Ad beatissimi Apostolorum Principis*“, któ-

raśmy na początku pontyfikatu naszego wydali do świata katolickiego.

A jako Rzymski Biskup jest najwyższym całego Kościoła Nauczycielem, tak Biskupi są rzadcami częsteczek jego; Biskupom też należy się od wszystkich wiernych, a przede wszystkim od kapłanów posłuszeństwo i uległość. Jakże więc są okrutni ci, którzy, nie patrząc na piętrzące się trudności, w jakich obecnie Biskupi swój urząd pasterski sprawują, utrudniają im jeszcze pasterzowanie, a odmawiając należnego im posłuszeństwa, przysparzają jeszcze kłopotów. Wszystko zaś, cośmy dotąd o duchowieństwie mówili waszem, stosuje się i do duchowieństwa zakonnego, które, gdy na mocy ślubów obowiązane jest w szczególniejszy sposób do najwyższej dążyć doskonałości, winno się powstrzymać od tego wszystkiego, co by je mogło od tak szczytnych postanowień odwrócić.

Dlatego też, niechaj radom waszym uległym będzie i jeden i drugi kler, w ścisłej bowiem z wami tylko łączności będzie mógł pożytecznie prowadzić pracę apostolską pośród narodu, wzmacniając tę zgodę wśród wszystkich stanów, która szczególnie, kiedy cały naród Belgijski uwolnił się z niewoli, sprawiła tyle dla ojczyzny waszej chwały i pomysłności.

Lud zaś, idąc za wzorem swego duchowieństwa, niechaj w duszach swoich te same myśli pielęgnuje, unikając wszelkiej ostrości w mowie, która, poza obrazą Boską, sprzeciwia się miłości i wspólnej zgodzie.

Tośmy Wam, Czcigodni Bracia, powiedzieć chcieli, zaniepokojeni o zbawienie dzieci naszych, przede wszystkim zaś kapłanów, którzy są wam pomocą w posługowaniu waszem. Tak więc z podniesionemi ku niebu oczyma powtarzamy za Zbawicielem Naszym za nich wszystkich Jego słowa: „Ojcze święty, zachowaj je w imię Twoje, któreś mi dał; Ojcze, poświęć je prawdzie“ (Jan XII, 11, 17)“. Ponieważ zaś tylko za pomocą łaski Bożej zdolni jesteśmy chcieć dobrego i je wykonać, więc do Boga gorące zanosimy modły, ażeby pasterskim pracom waszym łaskawie błogosławić raczył i dodał sił klerowi waszemu jako narzędziom chwały swojej. A jako zadatek tych darów Bożych, a jednocześnie, jako znak szczególniejszej Naszej łaskawości najchętniej i z całego serca udzielamy wam, Ukochany Synu Nasz i Czcigodni Bracia, oraz powierzonej każdemu z Was owczarni błogosławieństwa apostolskiego.

Dano w Rzymie, u św. Piotra, dnia 10 lutego 1921 r. pontyfikatu naszego roku siódmego.

Benedykt pap. XV.

O STWIERDZANIU STANU WOLNEGO.

Wobec skarg, jakie do Stolicy Apostolskiej zostały wniesione, św. Kongregacja Sakramentalna zwraca uwagę Ordynariuszów i proboszczów na konieczność pilnego badania stanu wolnego wstępujących w związki małżeńskie wychodźców i odnotowywania zawartych przez nich tamże związków. W tym celu dnia 26 czerwca r. b. wydała następujące przepisy:

I. Ordynariusze przypomnieć winni proboszczom, że nie wolno im błogosławić małżeństw, nawet w celu usunięcia nałożnictwa lub małżeństwa t. zw. cywilnego, jeżeli stan wolny zawierających małżeństwo nie będzie stwierdzony według kanonów 1020 i 1097 § I, n. I, Kodeksu Prawa Kanonicznego, i że zawsze powinni żądać, od zawierających małżeństwa zgodnie z kan. 1021 świadectwa chrztu, jeżeli ten w innej parafji został udzielony.

II. Na mocy kan. 1103 § 2 proboszcz, błogosławiący małżeństwo, obowiązany jest przesłać do proboszcza chrztu wiadomość o zawartej umowie, która to wiadomość, zgodnie z przepisami tegoż kanonu, obejmować winna imiona i nazwiska nowożeńców, i ich rodziców, wiek zawierających małżeństwo, miejsce i dzień zaślubin, również imiona i nazwiska świadków, oraz imię i nazwisko proboszcza wraz z pieczęcią parafjalną. Zwróci pełną uwagę na parafję i djecezę oraz na chrzest nowożeńców, i zachowa to wszystko, co jest potrzebne, aby pismo za pomocą poczty publicznej do celu doszło.

III. Aby świadectwo o stanie wolnym nowożeńców do ich proboszcza bezpiecznie doszło i świadectwo o dopełnionem małżeństwie przez proboszcza chrztu zostało otrzymane, proboszczowie dokumentów tych załączają lub je przesyłają za pośrednictwem kancelarii Ordynariusza.

IV. Niech proboszczowie zwrócą uwagę na to, że małżeństwo robotników wychodźców uważać należy za małżeństwa vagorum, których, według kan. 1032, proboszcz nie powinien błogosławić, dopóki nie otrzyma na to pozwolenia od Ordynariusza. Jeżeli nowożeńcy nie są vagi, choć i co do innych wychodźców trudno by nie istniała niepewność o istnieniu przeszkody według kan. 1031 § I. n. 3, proboszcz nie powinien błogosławić ich małżeństw bez poradenia się Ordynariusza, mając także na względzie kan. 1023 § 2 dla tych powodów Kongregacja nakazuje, aby proboszczowie nie błogosławili małżeństw, o których mowa w tej instrukcji, bez zapytania Ordynariusza, chyba w wypadku konieczności, a przede wszystkim niebezpieczeństwa śmierci.

V. Gdyby przypadkiem, nawet po użyciu ostrożności, o których mowa w n. I, proboszcz chrztu, po otrzymaniu wiadomości o zawarciu małżeństwa, dowiedział się, że jedno z nowożeńców było związane już innym związkiem małżeńskim, zaraz o tem powiadomi, za pomocą kancelarii Ordynariusza, proboszcza małżeństwa nieważnego.

VI. Ordynariusze pilnie niechaj czuwają, aby te przepisy były zachowane, i ich gwałcicieli, jeżeli ich znajdą, do odpowiedzialności powołują, używając przytem kar kanonicznych.

Ojciec Święty, Benedykt XV, instrukcję tę dnia 26 czerwca 1921 roku potwierdził i zachować polecił. Instrukcja ta została ogłoszona przez Kongregację Sakramentalną dnia 4 lipca 1921 r.

№ 5738

Z Kuryi Metropolitalnej.

ARCYBISKUP METROPOLITA WARSZAWSKI do Duchowieństwa i ludu wiernego.

Obowiązkiem pasterskim jest nie tylko nauczać prawdziwej wiary i czuwać nad czystością nauki Chrystusowej, ale także ostrzegać kapłanów i wiernych przed niebezpieczeństwami, grożącymi jej zarówno z wewnątrz, jak i od zewnątrz.

Wielkie są niedomagania nasze wewnętrzne, gdyż wskutek wojny osłabła wiara, a obyczaje obniżyły się, cnoty zmalały, a występki wzrosły i rozmnożyły się. To też korzystam z każdej sposobności, aby, przemawiając już to do kapłanów, już to do ludu wiernego, wzywać wszystkich do wzmożenia pracy około poprawy obyczajów i zwrócenia serc i dusz ku Bogu. Ufam też niezachwianie, że, skoro nałożycie ułożą się stosunki życiowe, przyjdzie upamiętanie, i naród polski przypadnie do stóp Chrystusowych, a kając się za winy popełnione, odnowi się w wierze i obyczajach.

Lecz nie mniejsze niebezpieczeństwo zawisło nad nami od zewnątrz, od strony sekt protestanckich, których wysłannicy świeżo przybyli z Ameryki północnej i południowej do Polski. Wśród nich wrogą Kościołowi katolickiemu działalność rozpoczęli już Metodyści, Kwakrowie, Adwentyści, tak zwani prawdziwi tłumacze Pisma św., wyznawcy niezależnego kościoła polskiego i inni.

Najniebezpieczniejsi w tej chwili nie siłą przekonań lub wartością doktryny, ale potęgą dolara amerykańskiego, są Metodyści. Tą siłą dolara zastawiają sieci na polskie katolickie dzieci, usiłując opieką wychowawczą i obfitemi środkami materialnemi pozyskać je dla swoich sekciarskich wierzeń. Jako dowód niech posłuży fakt następujący.

W roku zeszłym Metodyści nabyli w Klarysewie pod Warszawą nieruchomość, w której mieścić się zakład wychowawczy dzieci, głosząc przy tem, że obce im są zgoła zamiary propagandy wyznaniowej, a jedynie pragną przysłużyć się Polsce wzorową pod względem pedagogicznym, higienicznym i humanitarnym uczelnią. Na poparcie tych podniosłych jakoby celów przyjmowano dzieci niemal wyłącznie katolickie, przeważnie sieroty ze Lwowa i kresów wschodnich. Na kierowniczkę powołano nauczycielkę katolicką, którą związano pięcioletnim kontraktem i polecono jej zorganizować siły nauczycielskie. Jakoż zaraz na wstępie kierowniczką owa zwróciła się do sąsiedniego proboszcza w Powsinie z pismem, w którym prosi go o podjęcie wykładu religji i odprawiania Mszy św. w nowym zakładzie, jak pisze „przeze mnie prowadzonym”. „Zakład nasz jest utrzymywany przez amerykańską misję metodystów, dzieci są wychowywane w duchu katolickim i polskim”. Szkoła przeto w tych warunkach nie nastroczała obaw, aby w czemkolwiek naruszała zasady katolickie lub też podkopywała zaufanie rodziców. To też, uważając ten czyn Metodystów, jako jedno

z filantropijnych poczynąń obywateli amerykańskich, przez które śpieszyli z pomocą odbudowywującej się Polsce, nie tylko nie czyniłem im żadnych przeszkód, lecz upoważniłem księdza proboszcza z Powsina do nauczania religji w szkole, odprawiania tam raz w tygodniu Mszy św. dla dzieci i serdecznej opieki nad szkołą. W tych warunkach szkoła w Klarysewie rozwijała się pomyślnie, zdobywała sobie rozgłos i zaufanie rodziców katolickich. Tak rzeczy stały do początku obecnego roku szkolnego. Nagle postanowili Metodysty odkryć właściwe swoje zamiary. Ni stąd ni zowąd pomimo dowodów uznania dla jej pracy, usunięto kierowniczkę katolicką ze szkoły, wynagradzając ją materjalnie za zerwany pięcioletni kontrakt. Odtąd w Klarysewie prowadzi się ochrona protestancka, przez kierowników protestantów, w duchu protestanckim dla dzieci polskich katolickich przeważnie sierot kresowych. Rozstano się z księdzem prefektem, zaniechano Mszy św. Jak ta zmiana odbiła się boleśnie na dzieciach, dowodzi fakt, że sprawiony przez siebie sztandar z wizerunkiem Matki Boskiej odniósł uroczyscie z Klarysewa do kościoła parafjalnego w Powsinie.

To nieszczere i podstępne działanie Metodystów czuję się w obowiązku napiętnować wobec rodziców katolickich i wezwać ich do wycofania swoich dzieci ze szkoły w Klarysewie, a w przyszłości nie korzystania z niej, gdy stała się ona wyraźnem narzędziem protestanckiej propagandy. Zanoszę też gorącą prośbę do społeczeństwa katolickiego, a zwłaszcza do przedstawicieli kresów, aby raczyli zaopiekować się sierotami z Klarysewa, które w zawierusze wojennej utraciły rodziców, a obecnie zagrożone są utratą ducha polskiego i wiary katolickiej.

Wolno było Metodystom dla potrzeb dzieci protestanckich zakładać i prowadzić w tym duchu szkołę, ale nie godziło się, pod maską dobroczynności, wyrabiać szkole popularność i rozgłos, a gdy się ją podstępnie zdobyło, odsłonić rzeczywiste pobudki — propagandę protestancką, nie godziło się czynić tego osobiście w stosunku do sierot, pozabawionych rodziców. Niech tedy rodziców zastąpi społeczeństwo.

Jestem przeświadczony, że nawet wśród uczciwych protestantów polskich krok ten znajdzie należyte napiętnowanie i potępienie. Jestem przeświadczony, że niema takiego polaka katolika, któryby za pieniądze, nawet za drogie dolary, przy spadku waluty polskiej, chciał sprzedać dzieci polskie katolickie, bo gdyby nawet pokusa, w postaci ubóstwa, stanęła przed nim, toć przecież w Polsce są zakłady katolickie dla biednych dzieci i sierot, skąd nie usuwają sztandaru z Matką Boską.

Tyle o metodach akcji protestanckiej w odrodzonej Polsce. A teraz o samej akcji.

Jeżeli brzydką rzeczą jest zdobywanie tą drogą dzieci katolickich, to nie mniej brzydką jest podrywanie wiary w duszach wierzących katolików. A dzieje się to na wielką skalę przez propagandę sekciarskich książek, sprowadzanych wagonami z Ameryki lub też przez ulotne broszury, które nie tyle podają zasady

wiary i moralności protestanckiej, ile za główny cel mają bezczeszczenie Kościoła Katolickiego i duchowienstwa. Co powiedziałem o książkach i broszurach, odnosi się w większej jeszcze mierze do pism perjodycznych sekciarskich, przysyłanych z Ameryki lub wydawanych w Polsce. Widocznem jest, że protestanci dążą do osłabienia w odrodzonej Polsce już nie tylko wiary katolickiej i uczucia katolickiego, ale też religijności wogóle.

A gdyby nawet tą drogą udało się im otumanić umysły słabsze i mało krytyczne, gdyby przy pomocy potęgi mamony zdołano przeprowadzić na wiarę protestancką pewną ilość zwabionych dzieci, sierot bez rodziców i należytej opieki, ofiary największego nieszczęścia w świecie, wojny wszechświatowej, czy istotnie byłyby to chwalebne nabytki dla protestantyzmu i czy równie podstępna propaganda zasługiwałaby na miano apostołstwa? Odstępstwo takie od Kościoła Katolickiego zbruka tylko duszę odstępcy i napoi ją trucizną goryczy zwątpienia i bezreligijności.

Polska po niewoli była silną i ostała się siłą miłości ojczyzny i przywiązania do wiary katolickiej. Polska oparła się rusyfikacji i sprawosławieniu, germanizacji i sprostancyzowaniu, bo osłaniała ją tarcza Kościoła Katolickiego, bo naród polski był i pozostał religijnym. Kto jej tę tarczę odejmie, ten popchnie ją do upadku nie tylko religijnego, ale narodowego i politycznego. Naród bez religii — naród bez rozwoju i bez przyszłości.

To też, mając na względzie zarówno zbawienie dusz wiernych, jak i pomyślność ukochanej Ojczyzny, z obowiązku pasterskiego ostrzegam katolików przed działalnością protestancką, przestrzegam zwłaszcza lud polski, aby wiedział, jakimi drogami wróg jego wiary skrada się ku niemu. Pismo święte już przestrzega przed wilkiem, który przywdziewa owczą skórę, aby łatwiej pochwycić ofiarę. Niech przeto i lud z wielką ostrożnością odnosi się do drukowanego słowa, by zamiast czystego ziarna na rolę jego duszy nie padł kłókol, zamiast zbawienia zatracenie.

Wszystkim ludziom dobrej woli pokój. Po długich latach okropnej wojny pragniemy pokoju na zewnątrz, pokoju wewnątrz.

Pokój i błogosławieństwo Pana Naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami.

W Warszawie, d. 10 października 1921 r.

† Aleksander Kardynał Kakowski.

Kancelarz Kurji.

Tajny Szambelan Jego Świątobliwości Ks. Al. Fajęcki.

KURJA METROPOLITALNA WARSZAWSKA.

Do Wielebnego Duchowienstwa Archidiecezyi Warszawskiej

1. Wobec szerzącej się w Polsce propagandy protestanckiej Kurja poleca WW. Duchowienstwu w najbliższą po odebraniu pisma niedzielę odczytać z ambony „*List pasterski Jego Eminencji o akcji protestanckiej*“ z d. 10 października b. r. № 5738, powyżej

umieszczony. Do treści tej odezwy winno być dostosowane i przemówienie kapłańskie do wiernych.

2. Wrogowie wiary głoszą, iż Kościół zabrania wiernym czytać Pismo św. Zechce W. Duchowieństwo w najbliższym czasie jedno kazanie niedzielne poświęcić tematowi: „o czytaniu Pisma św.“ i wyjaśnić zasady Kościoła Katolickiego w tym względzie. Poleca się również dłuższe ustępy Pisma św. odczytywać ludowi z ambon i tłumaczyć, zwłaszcza w niedziele na nauce nieszpornej.

3. Wobec prawa równouprawnienia kobiet z mężczyznami zechce W. Duchowieństwo parafjalne zgodnie z brzmieniem prawa nie stawiać trudności niewiastom w prawie świadczenia przy aktach urzędowych.

Wikariusz Generalny

Protonotarjusz Apostolski *Ks. Leopold Łyszkowski.*

Notarjusz *Ks. Al. Grabowski.*

Kard. Luçon do biskupów polskich.

Arcybiskup z Rejms, kardynał Luçon, nadesłał na ręce ks. kardynała prymasa Dalbora list, w którym czytamy:

Miło mi było otrzymać list wspólny wystosowany do mnie na dniu 1 czerwca b. r. przez Waszą Eminencję, przez J. Em. Kard. Kakowskiego, przez Arcybiskupów i Biskupów Polskich z podziękowaniem dla episkopatu francuskiego za życzliwość okazaną dla braci w Polsce w czasie bolesnych doświadczeń, przez które przeszła ich szlachetna ojczyzna.

Czcigodni autorowie listu wyrazili życzenie, bym był tłumaczem ich uczuć wobec współbraci moich we Francji. Zdawało mi się, że odpowiem najlepiej tej prośbie, ogłaszając list Episkopatu polskiego w katolickim dzienniku paryskim „La Croix“ i przypominając przy tej sposobności zdarzenia, które list spowodowały.

Biskupi francuscy byli niewątpliwie poruszeni uczuciami, wyrażonemi w Waszem wzniosłym orędziu, które przypominały węzły wiekowej przyjaźni, łączącej zawsze nasze dwa kraje, które od wieków były obrońcami wiary chrześcijańskiej i prawdziwej wolności.

Dziś staję się tłumaczem mych Czcigodnych Braci, by odnowić wobec Waszej Eminencji, J. E. Kardynała Arcybiskupa warszawskiego i wobec wszystkich w liście podpisanych zapewnienie trwałej sympatii i obietnicę modlitwy.

Z najwyższą Głową Kościoła wyrażamy najgorętsze życzenia, by Polska zwalczyła rychło trudności, które przyjąć koniecznie musiały w dziele tak nieskończenie trudnem, jakim jest reorganizacja polityczna. Życzymy, by w bliskim czasie wszystkie sprawy sporne, w których Polska jest zainteresowana, znalazły pokojowe rozwiązanie, czyniące zadość wszystkim jej słusznym żądaniom i uznające szczerze i skutecznie wszystkie przysługujące im prawa, aby mogła w zespole narodów europejskich zająć miejsce i rolę, które zajmowała ongi w chwalebnych chwilach swej historii“.

W sprawie przysługujących wyborów do Sejmu i Senatu.

„Zjazd XX. Biskupów w Krakowie stoi na stanowisku:

I. Duchowieństwo w kościele o wyborach odczyta tylko odezwę Ordynariusza, o ile wydana będzie, bez żadnych komentarzy i nie będzie wspominało o żadnej liście wyborczej.

II. Poza kościołem pozostawia się kapłanom swobodę polecania stronnictw, stojących na gruncie katolickim i narodowym.

III. W myśl prawa kanonicznego pozwolenie na kandydowanie do Sejmu i Senatu daje Ordynariusz loci kapłana i Ordynariusz okręgu, w którym kapłan ubiega się o mandat poselski.

Oprócz tego Zjazd postanowił, aby w całej Polsce wygłoszone zostały 4 kazania na tematy:

A) Odpowiedzialność za głos wyborczy.

B) Kościół a państwo.

C) Znaczenie religii wogóle.

D) Kościół prawdziwy i fałszywy.

Dla archidiecezji warszawskiej Kurja zamówiła owych kazań 400 egzemplarzy i, skoro tylko nadesłane zostaną, bezzwłocznie przesłane będą Wielebnemu Duchowieństwu.

Zjazd też postanowił: „w sprawach religii Rzymsko-katolickiej i Kościoła Rzymsko-katolickiego księży posłowie na Sejm i Senatowie mogą przedkładać lub podpisywać wnioski jedynie po uprzednim otrzymaniu aprobaty swego Ordynariusza. Ordynariusze w sprawach ogólnych, dotyczących całego Kościoła lub Kościoła w Polsce, przedstawionych im przez kapłanów posłów lub Senatorów, jako wnioski do Izb ustawodawczych, odnoszą się do Komitetu Biskupów“.

Związek kapłanów „Unitas“.

W sprawie związku kapłanów „Unitas“ na konferencji Ks. Ks. Biskupów, odbytej w Częstochowie w dniach 27 — 29 lipca 1920 r. postanowiono, że w każdej diecezji cele Związku „Unitas“ określa Biskup i wybranych do władz związku zatwierdza Ordynariusz, do którego należy ostatnie słowo we wszystkich uchwałach związku oraz rozwiązywanie związku, o ile to uzna za konieczne. Celem związków diecezjalnych stowarzyszeń „Unitas“ może być:

I obrona czci kapłańskiej;

II sprawy materialne;

III naukowe.

Zjazd Krakowski Ks. Ks. Biskupów w sprawie między-diecezjalnego Związku uchwalił:

a) Związki Diecezjalne „Unitas“ powinny być autonomiczne, z celami zgodne z uchwałą zjazdu w Częstochowie, t. j. nie mogą się rozpylać w Związku między-diecezjalnym;

b) dla poszczególnych spraw Związki Diecezjalne mogą łączyć się przez Komisję czy Delegatów na ogólnych posiedzeniach.

Związki Diecezjalne nie mogą być przedstawicielami duchowieństwa na zewnątrz; przedstawicielem takim jest Biskup.

Związki Diecezjalne nie mogą wchodzić w celach swoich w zakres kompetencji konferencji dekanal. i spraw, przysługujących Dziekanom.

Wezwanie do ofiar na odbudowę kościoła św. Krzyża przy uniwersytecie w Lublinie.

Po niewoli politycznej, jaką nasz piękny kraj z górą sto lat przechodził i ulegać musiał zniszczeniu wszystkiego, co tylko jego wspaniałą przeszłość przypominało, zaledwie teraz może on powoli się dźwigać i odbudowywać.

W czasie zaborów nieprzyjacielskich najbardziej ucierpiały te narodowe pamiątki, które z Kościołem katolickim były związane, bo zaborcy dobrze wiedzieli, iż właśnie w Kościele katolickim przede wszystkim tkwiła nasza siła narodowa.

Szczególniej Lublin stał się ofiarą zniszczenia tak ze strony rządu austriackiego, jak i rosyjskiego. Gród ten jest pamiętny nie tylko unją Litwy z Polską, nie tylko jako siedziba trybunału, gdzie doniosłe sprawy między obywatelami polskimi się rozstrzygały, ale i tem, że był on przede wszystkim posterunkiem narodowym na wschód Polski oddziaływającym.

Również w czasie reformacji protestanckiej, a następnie i odrodzenia katolickiego po protestantyzmie, jak również po okresie unji brzeskiej Lublin był placówką bardzo ważną. Był tu i zamek królewski, w którym między innymi św. Kazimierz wraz z Długoszem przebywał. Począwszy od Lublina na wschód, rosjanie starali się wszelkimi sposobami i męczeństwem nawet Polskę wynarodowić i sprawosławić. Niszczyli go austriacy dla rabunku, niszczyli go i rosjanie dla zagłady wszystkiego, co polskie i katolickie.

Jedną z bardzo cennych pamiątek starodawnego Lublina był kościół św. Krzyża przy drodze krakowskiej. Dzieje jego wiązały się z dziejami czcigodnej największej na całym świecie relikwii Drzewa Krzyża św., którą za czasów Kazimierza W. do Lublina przywiózł podobno Grzegorz, książę kijowski, zamieszkały tu z łaski króla podczas swego wygnania. Świątynię tę wystawił w roku 1434 kupiec gdański Henryk z następującego powodu.

Henryk przybył do Lublina w celach kupieckich. W kościele św. Stanisława już się znajdowało Drzewo Krzyża św., otoczone wielkiem nabożeństwem ogółu wiernych. Zapragnął on tę relikwję zdobyć dla swego ukochanego miasta Gdańska. Nie mogąc jej zyskać sposobem jawnym, pochwycił ją skrycie i już gościńcem krakowskim wywoził ją z miasta. Właśnie w tem miejscu, gdzie dzisiaj znajdują się szczątki kościoła św. Krzyża, konie stanęły i nie dały się ruszyć, dopóki Henryk relikwji z woza nie zdjął. Wzruszony tem do głębi i uważając to jako karę Bożą za swój czyn, cofnął się, Drzewo św. ze skruchą do kościoła św. Stanisława oddał, a sam na ekspijację wystawił tu drewnianą świątynię ku czci Krzyża świętego. Stała się ona miejscem cudami uświęconem, skutkiem tego mieszczenie lubelscy otoczyli ją opieką i starali się swemi ofiarami i zapisami zapewnić w niej stałą duchowną obsługę.

Między r. 1603 a 1623 na miejsce świątyni drewnianej stanęła mrowana. Patronat nad nią należał do burmistrza i rajców miejskich.

W r. 1697 przy kościele św. Krzyża osiedli OO. Dominikanie z kongregacji św. Ludwika Bertranda, czyli obserwanci. Pobudo-

wali sobie tu klasztor. Po trzecim rozbiorze Polski, gdy austrijacy zawładnęli Ziemią lubelską, klasztor dominikański św. Krzyża wraz z kościołem w r. 1800 został zabrany na szpital wojskowy, a zakonnicy rozproszeni. Za czasów rosyjskich szpital przeniesiono do skonfiskowanego klasztoru wizytek, a budynki świętokrzyskie zamieniono na koszary wojskowe, niszcząc je na swój barbarzyński sposób.

Tak smutno zakończyła się pobożna fundacja kupca gdańskiego i mieszczan lubelskich. Miejsce poświęcone pobożnością polskiego narodu obrócono na użytek pospolity.

Po wielkiej wojnie europejskiej Polska zmartwychwstała do nowego bytu politycznego. Pierwsze lata niepodległości idą ciężko. Mimo to naród stanął do pracy, aby ojców naszych pamiętki, zniszczone przez zaborców, odbudować. Należy teraz i kościół św. Krzyża w Lublinie wydobyć ze zniszczenia i przywrócić mu kult katolicki, a otoczyć go pietyzmem, jaki się należy pamiętkom narodowym. Tembardziej to mu się należy, że nadać mu trzeba nowe przeznaczenie.

W lipcu roku 1921 usilnem staraniem ks. dr. Idziego Radziszewskiego, rektora uniwersytetu lubelskiego, minister spraw wojskowych gen. porucznik Kazimierz Sosnkowski, oddał dawny klasztor dominikanów z murami kościoła św. Krzyża na siedzibę uniwersytecką. Obecnie kosztem wielkim przerabia się i odnawia te mury, aby odpowiadały swemu nowemu przeznaczeniu. Lecz dawne mury kościoła św. Krzyża muszą też być przerobione, a to celem przywrócenia starej pamiątkowej świątyni św. Krzyża. Powinny one pozyskać nową szatę i przysposobić się na piękny kościół uniwersytecki, gdzieby młodzież polska uczyła się kochać wiarę ojców i według niej żyć. Ponieważ uniwersytet katolicki w Lublinie dźwiga się funduszami ofiarności prywatnej, więc i kościół św. Krzyża tymi samymi środkami musi się odbudować i przyozdobić.

Temi myślami powodowany, jako Biskup Lubelski, zwracam się do wszystkich rodaków z wezwaniem o składki na odbudowę dawnego pamiątkowego kościoła św. Krzyża w Lublinie. Ofiarność tych, co miłują ojców naszych stare pamiętki, powinna się na ten cel hojnie zaznaczyć. Ze złożonego grosza osiągniemy cel podwójny: wskrzesimy ładny zabytek przeszłości polskiej i damy młodzieży świątynię, która w jej wychowaniu odegra rolę doniosłą.

Ofiary składać należy w Lubelskiej Kurji Biskupiej lub do Komitetu odbudowy gmachu uniwersyteckiego, na czele którego stoi p. Wojewoda Lubelski, albo na ręce Rektora uniwersytetu bezpośrednio.

Lublin dn. 1. października 1921 r.

† *Marjan-Leon* Biskup lubelski.

W sprawie synodu Archidiecezji Warszawskiej.

Jego Eminencja Ks. Kardynał, nie chcąc narażać duchowieństwo Archidiecezji na poniesienie bardzo wielkich kosztów druku projektu statutów synodalnych, polecił odbić na maszynie ośm

egzemplarzy, które pozwolą duchowieństwu zapoznać się ze statutami projektowanymi jeszcze przed zwołaniem synodu.

Znajdują się one: 1-o u Arcypasterza, 2-o u promotora synodu ks. kan. Puchalskiego, Dziekana Warszawskiego, 3-o w Kurji Metropolitalnej, 4-o w seminarjum metropolitalnem, 5-o u Ojca Rotha S. J. w Krakowie, 6-o w Prezydyum Koła Księży prefektów w Warszawie, 7-o u ks. prałata Gautier.

Wszystkie egzemplarze mają być zwrócone na kongregację przedsynodalną.

ZMIANY W SKŁADZIE OSOBISTYM DUCHOWIEŃSTWA W ARCHIDIECEZYI WARSZAWSKIEJ.

Przeznaczeni: ks. J. Suski, M. Ś. T. na prokuratora Seminarjum Duch.; ks. E. Paszkowski na prefekta w Warszawie; ks. prał. J. Gautier na radcę Kurji i profesora Seminarjum; ks. L. Jackowski na wikariusza par. św. Andrzeja w Warszawie; ks. Kaz. Weber na wikariusza par. Mińsk Mazowiecki.; ks. H. Kwasiborski na wik. par. Karczew; ks. J. Rynkiewicz na kapelana w Czerniakowie; ks. F. Kamosiński na kapelana w Drewnicy; ks. J. Szmigielski, dypl. nauk polit. i społ. na prof. Seminarjum Duch. w Warszawie; ks. Dr. Z. Choromański na notariusza w Kurji Arcybiskupiej i Rektora kościoła św. Jana Bożego w Warszawie; ks. M. Kossakowski na rektora kościoła filjalnego cum cura animarum na Pelcowiznie; ks. Stan. Pomorski, nowowysięcony, na wik. w Słomczynie; ks. J. Wieteska, nowowysw., na wik. w Grodzisku; ks. A. Malinowski na wik. do Powsina; ks. Kl. Cyruliński na wik. par. Gostynin. *Kanonikami Kapituły Łowickiej mianowani:* ks. A. Kobylński, dziekan z Radzimina; ks. A. Zagańczyk, prob. par. Kobylka; ks. A. Lipski, dziekan ze Skierniewic; ks. M. Gruchalski, prob. z Kapiny; ks. F. Kozłowski, prefekt szkół w Warszawie; ks. M. Bojanek, dziekan Grodziski; ks. A. Trepkowski, prefekt szkół w Warszawie; ks. Dr. St. Mystkowski, kapelan J. Eminencji, jednocześnie defensorem vinculi matrim. i profesorem Seminarjum Duch.; ks. A. Sękowski, na wik. par. Bielany.

Przeniesieni XX. Wikariusze: ks. J. Kuziemski z Grodziska do par. św. Florjana w Warszawie; ks. St. Stefański ze Słomczyna do par. św. Antoniego w Warszawie; ks. J. Zółtek, z Powsina do par. M. B. Częstochowskiej w Warszawie.

Zwolnieni: ks. Z. Trószynski z wikaryatu par. Bielany.

Zmarli kapłani: ks. W. Piotrowski, notariusz Kurji i Rektor kościoła św. Jana Bożego w Warszawie, † d. 21 września R. i P; ks. Stanisław Padkowski, rektor kościoła poklasztornego w Rawie, † d. 15 października b. r. R. i P.

Odnaczeni: orderem św. Grzegorza II klasy p. Michał hr. Sobanski; orderem św. Grzegorza III kl. Radcowie Kurji pp. M. Łabędzki, St. Wilczyński i Dr. J. Bączkiewicz.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I POMOCY dla Rz.-Kat. Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Dnia 8 listopada 1921 r. (wtorek) o godz. 4 po poł., w siedzibie własnej w Domu XX. Emerytów przy Kośc. M. B. Loretańskiej (Praga) odbędzie się ogólne doroczne zebranie, na które Zarząd Towarzystwa wszystkich członków niniejszem zaprasza.

Na porządku dziennym są niezmiernie ważne sprawy do omówienia, dlatego obecność wszystkich członków jest ogromnie pożądana.

Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego, asesora i sekretarza. 3. Odczytanie protokołu z przeszłorocznego ogólnego zebrania. 4. Sprawozdanie roczne z działalności Zarządu. 5. Sprawozdanie kasowe. 6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 7. Zmiana statutu. 8. Uchwalenie składek i stopy procentowej. 8. Wybór członków Zarządu. 9. Wolne wnioski.

SPRAWOZDANIE KASOWE.

Bilans z d. 30 czerwca 1921 roku

<i>Stan czynny</i>		<i>Stan bierny</i>	
Kasa	Mp. 50088.07	Fundusz obrotowy . .	Mp. 24293.91
Papiery % własne	" 91357.02	" oszczędnościowy . .	" 82123.04
Papiery % deponowane	" 39384.—	" przejściowy	" 9500.66
Pożyczki	" 20685.64	" rezerwow	" 2634.64
		" zapomogowy	" 2856.—
		" Domu emerytów . . .	" 34110.41
		Należności do zwrotu . .	" 6612.07
		Depozyta do zwrotu . . .	" 39384.—
	Mp. 201514. 73		Mp. 201514,73

Rachunek zysków i strat r. 1920/1

STRATY:

<i>Fundusz obrotowy:</i>	
Emerytom.	Mp. 3700.—
Na urządzenie Domu Emer.	" 37250.—
Na fundusz Domu Emer.	" 40000.—
Na %	" 1293.75
Administracja	" 2204.89
	84448.64

Fundusz Domu Emer.:

Na Kościół	Mp. 45000.—
Na urządzenie Domu Emer.	" 211883.50
	256883.50

Mp. 341332.14

ZYSKI:

<i>Fundusz obrotowy:</i>	
Wpisy	Mp. 320.—
Składki	" 58632.18
%	" 3450.70
Kupony	" 1961.75
Zwrot za asek.	" 7.50
Zwrot za plac	" 11000.—
	75372.13

Fundusz Domu Emer.:

Ofiary w pap. %	" 33000.—
" w gotówce	" 16580.—
" na kościół	" 46088.35
%	" 4900.—
Zwrot dzierżawnego z r. 1919	" 600.—
Z fund. obrot.	" 40000.—
	141168.35

Pokrycie strat:

Z fund. obrot.	" 9076.51
Z fund. Domu Em.	" 115715.15
	124791.66

Mp. 341332.14

Utrzymanie Domu Emerytów za czas Luty — Czerwiec kosztowało:

Zywność	Mp. 250377.50
Remont	" 326835.75

Razem Mp. 577213.25

Na pokrycie tej sumy z kasy Towarzystwa użyto Mp. 297833.50, pozostała zaś suma Mp. 279379.75 pokryta została w małej ilości z drobnych ofiar, wreszcie z funduszków, otrzymanych z bardzo umiejętnej gospodarki Siostr, zarządzających Domem.

Na rok 1921/2 budżetu ustalić nie można, składki członków na fundusz obrotowy konieczną jest rzeczą podnieść najmniej do 3000 mp. rocznie, jeśli chcemy dać możność pobytu kilku księżom emerytom i prowadzić dalszy remont.

W dalszym ciągu wpłynęły na Dom XX. Emerytów następujące ofiary: od p. Fr. Baytla za pośrednictwem J. Eminencji 10 tys. mk., od ks. prof. Amadeusza Ponz Martineza 10 tys. mk., od ks. kan. A. Kukalskiego 10 tys. mk., od ks. prał. I. Kłopotowskiego 3 tys. mk., od ks. dziekana Stan. Szaniawskiego 1 tys. mk., od ks. Zegarta 1729 mk., od ks. W. Głowackiego 1 tys. mk., od ks. prał. T. Czechowskiego pięć pięknych obrazów, od ks. prał. F. Kaczyńskiego biurko i inne meble, od ks. prał. Sędziakowskiego i od ks. kapelana W. Prądyńskiego ponownie parę tys. mk., od Jego Eminencji z darów amerykańskich pewna ilość maki, słoniny, ryżu, cukru, kakao, od nieznanych ofiarodawców kilka sztuk drobiu, krówka, wieprzak i baran.

Zebrańie doroczne, które obiecali zaszczyścić swoją obecnością J. Eminencja Kardynał Arcybiskup i J.J. Ekscelencje Ks. Ks. Biskupi Ruszkiewicz i Gall da nam możność przekonania się, ile energii, zabiegów i starań włożono ze strony Zarządu i Siostr Rodziny Marji, by Dom Emerytów należycie obsłużyć i zgodnie z pragnieniami Towarzystwa utrzymać.

Nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Towarzystwa odbędzie się w kośc. M. B. Loretańskiej d. 9 listopada b. r. o g. 8 rano.

Szkoła Rolnicza wP szczelinie.

Dnia 1 listopada rozpoczyna się kurs 1^{1/2}, rocznej szkoły rolniczej w Pszczelinie.

Od nowowstępujących wymagane są: ukończenie lat 17-tu, umiejętność czytania, pisanie i 4-ch działań.

Podania o przyjęcie należy nadsyłać do Zarządu szkoły rolniczej w Pszczelinie, poczta Brwinów, pow. Błoński.

Do podania należy załączyć: metrykę, świadectwo moralności od miejscowego proboszcza lub wójta i ewentualnie świadectwo szkolne.

Oplata roczna za utrzymanie w internacie szkolnym wynosić będzie równoważnik 10 korcy żyta i może być płacona gotówką lub zbożem. Nauka bezpłatna.

Podania napływają dość licznie, należy więc zgłaszać się śpiesznie.

Rozporządzenia Prawno-Państwowe.

W sprawie emerytury dla kapłanów.

Dziennik Ustaw № 70 zamieszcza Ustawę Emerytalną funkcjonariuszy państwowych z dnia 28 lipca 1921 roku. Art. 54 tej Ustawy odnosi się do duchowieństwa i brzmi jak następuje:

„Do czasu wydania w porozumieniu z władzą kościelną osobnej ustawy emerytalnej dla duchowieństwa, nie objętego art. 2 niniejszej ustawy, rząd będzie wypłacał tym członkom stanu duchownego, którzy według dotychczasowych ustaw są emerytami — albo którzy przejdą w stan emerytalny wskutek niezdolności do pracy, następujące uposażenie emerytalne:

Biskupom tak jak urzędnikom emerytom IV kategorii, kanonikom katedralnym, profesorom i przełożonym seminarjów duchownych — VI kategorii, członkom Kurji biskupiej i proboszczom — VIII kategorii, ekspozytom i wikarym — IX kategorii z zastosowaniem postanowień artykułów 3 do 12, 18, 19, 20, 21, 41, 43, 45, 49, 55, 56 niniejszej ustawy“.

Dla informacji podajemy treść owych artykułów. A mianowicie:

Artykuł 2 wylicza funkcjonarjuszów państwowych w rozumieniu ustawy; duchowieństwo nie jest zaliczone do funkcjonarjuszów państwowych. Mimo to kapłani mogą otrzymać emeryturę na prawach tych funkcjonarjuszów, według zasad wyłuszczonych w artykułach 3 — 12 i innych.

Artykuł 3 mówi o otrzymywaniu dożywotniego uposażenia emerytalnego po upływie co najmniej dziesięciu lat służby, o ile funkcjonarjusz z powodu trwałej niezdolności do dalszego pełnienia obowiązków służbowych przechodzi na emeryturę. Prawo to przysługuje już po pięciu latach służby, o ile stał się trwale niezdolnym do pełnienia obowiązków służbowych z powodu choroby lub kalectwa, nabytych bez własnej umyślnej winy już po wstąpieniu do służby. Prawo to przysługuje bez względu na liczbę lat służby, jeśli stał się do niej niezdolny wskutek nieszczęśliwego wypadku, doznanego z powodu lub w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Artykuł 4 zaznacza, że, o ile ktoś stał się niezdolnym do służby wskutek paraliżu, utraty wzroku, pomieszczenia zmysłów lub gruźlicy, dolicza się przy wymiarze uposażenia emerytalnego dziesięć lat do czasu służby podlegającego normalnemu zaliczeniu do wysługi emerytalnej. Taki sam okres czasu dolicza się funkcjonarjuszowi, który stał się niezdolny do służby wskutek nieszczęśliwego wypadku, doznanego z powodu lub w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Artykuł 6 określa, że przeniesienie na emeryturę następuje na prośbę funkcjonarjusza: a) bez względu na wiek, jeżeli z powodu ujemności cielesnej albo z powodu upadku sił fizycznych lub umysłowych stał się trwale niezdolny do służby; b) bez względu na niezdolność do służby, gdy przekroczył sześćdziesiąty rok życia.

Artykuł 7 wylicza okoliczności, kiedy władza może przenieść funkcjonarjusza na emeryturę bez jego prośby, między innymi np. gdy przekroczył sześćdziesiąty rok życia i uzyskał prawo do pełnego uposażenia emerytalnego stosownie do artykułu 14.

Artykuł 8 wyjaśnia, że przeniesienie funkcjonarjuszów na emeryturę zarządza ta władza, która powołana jest do jej mianowania; podług zaś art. II uposażenie emerytalne przyznaje i wymierza w porozumieniu z równorzędną władzą skarbową ta władza, która była powołana ostatnio do asygnowania uposażenia w służbie czynnej.

Według artykułu 14 podstawą do wymierzenia uposażenia emerytalnego jest płaca zasadnicza wraz z dodatkami za wysługę lat (za trzechlecia), za studia wyższe i za kierownictwo; uposażenie emerytalne wynosi po ukończeniu dziesięciu lat służby 40%, wzrasta za każdy następny rok służby o 2%, w żadnym jednak razie nie może przenosić 100% uposażenia służby czynnej, służącego za podstawę do wymiaru uposażenia emerytalnego.

Artykuł 18 wspomina, że prawo do pobierania uposażenia emerytalnego rozpoczyna się od pierwszego dnia miesiąca, następującego po zarządzeniu wstrzymania wypłat uposażenia w służbie czynnej. Uposażenie płatne jest w równych miesięcznych ratach z góry.

Artykuły 19, 20 i 21 wyjaśniają, kiedy gaśnie prawo do pobierania uposażenia emerytalnego.

Artykuł 41 zastrzega, że wszelkie zmiany ustaw o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych, pociągające za sobą zmianę wysokości ich uposażenia, będą automatycznie w sposób odpowiedni stosowane przy wymiarze zaopatrzenia emerytalnego.

Artykuły 42, 43 i 45 podają przepisy przechodnie o funkcjonariuszach, którzy przed wstąpieniem do służby państwowej polskiej pozostawali w służbie jednego z byłych państw zaborczych, przechodzą na emeryturę lub byli członkami kas emerytalnych lub innych kas zaopatrzenia.

Podług art. 49 na czas pobierania przez funkcjonariuszów państwowych w służbie czynnej dodatku drożyznianego przyznaje się dodatek drożyzniany również emerytalny.

Wreszcie art. 56 głosi, że ustawa emerytalna wchodzi w życie z dniem 1 października 1921 roku.

Główny Urząd Ziemi pod datą 30 sierpnia 1921 r. № 2912/P. O. wydał do wszystkich Okręgowych Urzędów Ziemskich okólnik następującej treści:

„Nawiązując do pisma okólnego Głównego Urz. Ziemskiego w sprawie wydzielania gruntów dla parafii (Nr. 17573/32 z 17 listopada 1920 r. № 8 D. U. G. U. Z. z 1920 r.) poleca się Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu, aby aż do ostatecznego uregulowania kwestji uposażenia duchowieństwa, w myśl art. 1 lit. d. ustawy z d. 15/7 20 (poz. 462, D. U. R. P. N. 70) — rezerwowano na tworzenie gospodarstw dla proboszczów i parcel dla organistów i służby kościelnej przy parcelacji majątków państwowych lub prywatnych tam, gdzie już obecnie nie znajduje się przy parafji odpowiednia ilość gruntów duchownych — obszar od 8 do 15 ha — w zależności od gatunku gleby i miejscowych warunków.

Ustalenie ostateczne obszaru gospodarstw proboszczów i parcel służby kościelnej, z gruntów w ten sposób rezerwowanych, jako części uposażenia w naturze — nastąpi w drodze osobnego rozporządzenia po osiągnięciu wspomnianego wyżej porozumienia z władzami kościelnymi co do uposażenia duchowieństwa.

Rezerwy te należy przekazywać pod zarząd i do dyspozycji Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

W parafjach, gdzie już Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przed przekazaniem odnośnego majątku państwowego do parcelacji — przy wyłączeniu części majątku — zabezpieczyło potrzeby parafji — odpadnie oczywiście potrzeba stosowania niniejszego zarządzenia przez Urzędy Ziemskie.

Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego (—) *Kiernik.*

Kurja Metropolitalna poleca wszystkim W.W.J.J.K.K. Proboszczom, aby w myśl tej odezwy dopilnowali, by parafje otrzymały dla księdza proboszcza, organisty i kościelnego odpowiednie parcele ziemi.

W sprawie zapomóg na restaurację kościołów, Ministerstwo Sztuki i Kultury pod d. dn. 3 września 1921 r. Nr. 16. 672/I nadesłało do Kurji Metropolitalnej odezwę następującą:

Wobec licznie napływających podań od księży proboszczów lub od dozorów kościelnych (komitetów parafjalnych) o udzielenie zapomogi na restaurację i konserwację kościołów zabytkowych, Ministerstwo prosi Kurję o zawiadomienie podległego Jej duchowieństwa, że rozpatrzy, względnie załatwi, te tylko podania, do których dołączona będzie opinja Konserwatora z wyraźnym określeniem celu, na jaki subwencja ma być użyta, tudzież wyszczególnieniem żądanej kwoty. Do podania należy również dołączyć przybliżony, lecz możliwie szczegółowy kosztorys, sporządzony przez miarodajne czynniki urzędowe (architekt powiatowy, inspektor przemysłowy i t. p.) lub gdyby to nastroczało trudności, przez inne osoby godne zaufania.

Kierownik Ministerstwa (podp. nieczyt.)

Ministerstwo Robót Publicznych wydało za Nr. XI — 1214 dn. 28 kwietnia 1921 r. odezwę:

Przy obecnym przyspieszonem tętnie życia i braku środków lokomocyjnych, gdy używanie samochodów przestaje być przedmiotem zbytku i rozrywką, należy dążyć do usunięcia objawów, narażających na niebezpieczeństwo osoby jadące samochodami, a wywoływane lekkomyślnością lub złą wolą niektórych warstw ludności.

Do tych objawów należy zaliczyć zachowanie się wobec przejeżdżających samochodów dziatwy szkolnej, wiejskiej i małomiasteczkowej, szczególnie przy wychodzeniu ze szkoły, co wielokrotnie stwierdzono. Mianowicie dzieci dopuszczają się następujących wykroczeń:

1) rozrzucają na drogach rozbite butelki, stare żelastwo i inne ostre przedmioty w celu przedziurawienia gum i stworzenia zajmującego widowiska przy ich naprawie;

2) dziurawią umyślnie gumy zatrzymanych maszyn;

5) obrzucają przejeżdżające samochody kamieniami, błotem lub piaskiem;

4) opluwają jadących i wymyślają;

5) Zamiast usunąć się zawczasu przed nadchodzącą maszyną, stają na środku drogi i odskakują dopiero w ostatniej chwili, udają chęć rzucenia się pod samochód lub też przebiegnięcia drogi w poprzek tuż przed samochodem.

W tym wypadku działwa naraża na niebezpieczeństwo nie tylko jadących, lecz i samą siebie, gdyż sprawca psoty może łatwo dostać się pod samochód, potknąwszy się przy odskakiwaniu, lub gdy wskutek pęknięcia opony maszyna ślizga się po drodze.

Uderzenie kierownicy kamieniem lub zasypianie mu oczów piaskiem, pozbawiające zdolności władania maszyną, może pociągnąć fatalne skutki również nie tylko dla osób jadących samochodem, a wszystkie przytoczone fakty dowodzą pewnego zdziczenia, niegodnego Kraju o wyższej kulturze, pomijając już wrażenia, jakie wieś nasza i miasteczka sprawiają na tyłu obcokrajowcach, przejeżdżających przez kraj nasz samochodem i interesujących się naszym budzącem się życiem, kulturą, obyczajami i t. p.

Materjalne szkody, spowodowane przez rozmyślne niszczenie samochodów, spadają, — wobec odrębnych warunków, w jakich Polska się znajduje, — przeważnie na Skarb Państwa lub fundusze społeczne, gdyż prywatne samochody stanowią małą część ogólnej ilości, większość zaś to samochody wojskowe, władz cywilnych i instytucji społecznych.

Wobec powyższego, przypuszczając, że moralny wpływ duchowieństwa, nauczycielstwa może ogromnie przyczynić się do zmniejszenia opisanych objawów przez wpajanie w działwę szkolną i rodziców przekonania, że popełnia się niewłaściwość i przestępstwo, uprasza się najuprzejmiej o wydanie pouczenia Kierowników szkół i zwrócenie się do naszego duchowieństwa, by stosownie wpływno na dzieci szkolne, rodziców i ludność.

Minister: *Narutowicz*.

Wielebne Duchowieństwo zechce wziąć pod uwagę powyższą odezwę i odpowiednio przy okazji z ambon pouczyć rodziców i dzieci.

Zawieranie małżeństw przez osoby, pełniące służbę w zapasie.

Ministerstwo Spraw Wojskowych (oddz. I sztabu, sekcja poborowa i uzupełnień L. 6395/1719/IV) komunikuje, co następuje:

W uzupełnieniu tut. rozkazu L. 72968/15925/IV z dnia 13/XII 1920 r. wyjaśniam, że:

Wobec zarządzonego bezterminowego urlopowania całego szeregu roczników i rozpoczętej przez to demobilizacji armji, zezwoleniami władz wojskowych na zawarcie związków małżeńskich winni się wykazać w roku 1921 szeregowi, należący do zapasu, korzystający z odroczeń i ulg ustawą przewidzianych roczników 1899, 1900, 1901.

Wobec tego w roku 1922 muszą posiadać zezwolenia władz wojskowych na zawarcie związków małżeńskich szeregowi zapasu roczników 1900, 1901, 1902.

W roku 1923	roczników	1901, 1902, 1903
"	1924	" 1902, 1903, 1904
"	1925	" 1903, 1904, 1905
"	1926	" 1904, 1905, 1906

it. d., a to w związku z postanowieniem art. 8 „Tymczasowej Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej“, według którego służba w *zapasie* trwa trzy lata.

Szeregowych, pełniących służbę czynną, obowiązuje nadal rozkaz, ogłoszony w Dz. Rozkazów Wojskowych № 25 ex 1919, poz. 827.

Mężczyźni wszystkich innych roczników, jak również ci, którzy zadość uczynili dwuletniej obowiązkowej służbie wojskowej i zostali bezterminowo urlopowani (przeniesieni w stan rezerwy), specjalnych zezwoleń władz wojskowych na zawarcie związków małżeńskich nie potrzebują.

Z R. Ministra Szef Sztabu M. S. Wojsk.
Niesiołowski generał-porucznik.

W sprawie opłacania składek na potrzeby kościoła.

Starostwo w Mińsku Mazowieckim z d. 29 grudnia 1919 r. № 2169/19 — I wydało do wójta gm. Glinianka następujące rozporządzenie:

W załatwieniu pisma z dnia 4/VII 1919 r. № 473 odnośnie zapłacenia przez Salomona Bersztejna i Jakóba Lindenfelda składki kościelnej, uchwalonej przez zebranie parafialne w Gliniance w d. 8/VII 1919 r. w sumie 1462 mk., zawiadamiam, że *Prokuratorja Generalna*, której została sprawa rzeczona przedstawiona do decyzji, orzekła, że uchwała wspomniana zgodna jest z prawem i że skarga Bersztejna i Lindenfelda na zastosowanie do nich tej uchwały jest bezzasadna.

Wobec powyższej decyzji *Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego* uchwałą *Zgromadzenia parafialnego* z dn. 8/VII 1919 r. zatwierdziło.

Powyższą rezolucję polecam panu podać do wiadomości, jako odpowiedź na rekurs ich z dn. 19/VI wniesiony do tutej. Starostwa z zaznaczeniem, że tym samym sprawa ta została definitywnie rozstrzygnięta.

Zarazem winien pan ściągnąć od płatników przypadającą na nich składkę.

Starosta *Kulesza*.

Równouprawnienie kobiet zamężnych.

Z dniem 1 września weszła w życie ustawa o uprawnieniu mężatek co do praw cywilno-majątkowych na terenie b. Królestwa Polskiego, gdzie istniał jeszcze dawny kodeks napoleoński, mocno ograniczający te prawa.

Prawo męża do zarządu i użytkowania z majątku żony zasadniczo zostało zniesione, ale niezupełnie. Według artykułu 193

Kod. Cyw. Pol. w nowej redakcji „zarząd i użytkowanie męża rozciąga się tylko do tego, co żona w czasie zawarcia małżeństwa wniosła“. Ma to miejsce z prawa w tym wypadku, kiedy małżonkowie nie zawarli umowy przedślubnej i inaczej nie regulowali stosunków majątkowych między sobą. W ten sposób prawo męża do korzystania z majątku żony pozostał dotąd tylko w stosunku do wiana, które żona wnosi mężowi w dzień ślubu. Odnośnie zaś do pozostałego majątku żona w myśl nowej ustawy uzyskuje pełne prawa samodzielnego rozporządzania i użytkowania. Za majątek zaś, którym żona samodzielnie rozporządzać może, należy uważać, mówiąc językiem kodeksu, wszelki majątek, który żonie po zawarciu małżeństwa przez spadek, darowiznę lub los przybędzie, lub też powstał z pracy lub zysków, jakie żona z oddzielnego handlu, przemysłu, profesji lub talentu mieć może. Należy przy tem jednak zaznaczyć, iż pozostają w swej mocy przewidziane przez prawo ograniczenia małżonków w rozporządzaniu swym majątkiem, wskutek uregulowania przez nich majątkowych spraw w umowie przedślubnej na podstawie t. zw. rządu posagowego lub też wspólności majątkowej.

Jednocześnie z powodu rozporządzenia swym majątkiem mężatka została przyznana im przez nową ustawę i zupełna zdolność prawna. Według art. 184 Kod. Cyw. Pol. w nowej redakcji żona może odtąd bez upoważnienia męża zawierać wszelkiego rodzaju umowy i wykonywać wszelkie czynności, dotyczące własnego jej majątku, o ile majątek ten według prawa lub umów między małżonkami nie pozostaje pod zarządem i użytkowaniem męża. Uchylone zostały artykuły 776 i 934 Kod. Napol., zabraniające mężatce przyjmowania spadków i darowizn, bez pozwolenia męża. Słowo „mężatka“ skreślono z artykułów Kod. Napol., w którym jest o osobach niezdolnych do czynności prawnych. Skasowana została asystencja męża. Według art. 182 Kod. Cywil. w nowej redakcji żona odtąd może stawać w sądzie bez upoważnienia męża. Upoważnienie lub przypozwanie męża będzie potrzebne tylko w wypadku, o ile sprawa dotyczy majątku, pozostającego podług prawa lub umów między małżonkami pod zarządem i użytkowaniem męża. Uchylony został art. 209 Prawa o Małż., który mówi, iż żona powinna być posłuszna mężowi jako głowie rodziny. Uchylono również art. 210 i 219 tegoż prawa, które mówią, iż żona obowiązana jest mieszkać z mężem i iść za nim wszędzie, gdzie mu się podoba, a w czasie sprawy o separację lub rozwód, że sąd cywilny oznacza dla żony miejsce zamieszkania. W zakresie praw opiekuńczych nowa ustawa zrównała kobiety z mężczyznami.

Wreszcie, kobiety zostały zrównane z mężczyznami w prawie świadczenia przy aktach urzędowych. W szczególności zostały zniesione w tym duchu artykuły 78 Kod. Cyw. Pol., który mówi o świadkach przy aktach stanu cywilnego i 980 Kod. Napol. o świadkach przy testamencie. W obu tych artykułach wprowadzono zmianę, że świadkami są osoby bez różnicy płci.

Kronika miejscowa.

Nowy nuncjusz w Warszawie. — Dn. 10 b. m. o godz. 9 m. 20 z rana, pociągiem pośpiesznym z Wiednia, przybył J. E. ks. arcybiskup mgr. Lauri, nuncjusz papieski. Na dworcu byli zebrani liczni przedstawiciele duchowieństwa, władz i społeczeństwa, a więc J. Em. kard. Kakowski, arcybiskup Teodorowicz, biskupi: Gall, Nowowiejski, Godlewski, Szelażek, prezydent miasta p. Drzewiecki, prezes rady p. Baliński, szambelanowie papiescy: Karski, Godlewski, Klecki, dr. Bączkiewicz, hr. M. Sobański, zastępca szefa protokołu M. S. Z. hr. Tarnowski, liczni przedstawiciele stowarzyszeń katolickich: pp. hr. Wielhorska, Mycielska, Neronowiczowa, Ord. Bispingowa, kan. Ośniałowska, J. Szebekówna, Brzezińska, Olszewska, oraz dzieci ze schroniska św. Wincentego a Paulo z Siostrami Miłosierdzia na czele.

Nuncjusza przywitał w apartamentach salonowych dworca J. E. Kardynał Kakowski, który przedstawił wszystkich zebranych. W imieniu Stow. katol. kobiet przemówiła po włosku p. Szebekówna, a wręczyła bukiet chryzantemów p. Neronowiczowa.

J. E. Ks. Nuncjusz zamieszkał przy kościele św. Aleksandra.

Dnia 14 b. m. odbył się w Belwederze, z zachowaniem ceremonjału, ustalonego dla przyjęcia ambasadorów, akt wręczenia Naczelnikowi Państwa na uroczystej audjencji listów uwierzytelniających przez Nuncjusza Apostolskiego.

Naczelnik Państwa przyjął Nuncjusza w otoczeniu pp.: Stęśłowicza, ministra poczt i telegrafów (w zastępstwie nieobecnego prezesa ministrów), Skirmunta, ministra spraw zagranicznych, Downarowicza, ministra spraw wewnętrznych, Sobolewskiego, ministra sprawiedliwości, J. E. biskupa polowego Galla, hr. Przeździeckiego, dyrektora protokołu dyplomatycznego, Cara, szefa kancelarii cywilnej, podpułk. Wieniawy-Długoszewskiego, adjutanta jeneralnego, oraz ks. prałata Tokarzewskiego, kapelana Naczelnego Wodza.

Nuncjusz wręczył Naczelnikowi Państwa listy uwierzytelniające, przyczem wygłosił mowę, audjencjonalną w języku francuskim, na którą Naczelnik Państwa w tymże języku odpowiedział.

Nuncjuszowi towarzyszyli Monsignorowie: Pellegrinetti, audytor Nuncjatury, i Farolfi, sekretarz Nuncjatury. Audjencję zakończyła dłuższa rozmowa Naczelnika Państwa z Nuncjuszem.

W drodze do Belwederu licznie zgromadzona publiczność przyjmowała Nuncjusza Apostolskiego owacyjnie.

Mowa Nuncjusza Apostolskiego brzmiała, jak następuje:

Panie Naczelniku Państwa!

Z największym zadowoleniem składam w ręce Pana listy, przez które mój dostojny Władca, Papież Benedykt XV, akredytuje mnie przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej.

Czuje się wielce zaszczyconym, wyznając to, delikatną misją, która jest mi powierzona, aczkolwiek sobie na to nie zasłużyłem. Nadewszystko jednak do skwapliwego przyjęcia tej misji skłoniły mnie szczególne dowody najwyższej życzliwości i miłości ojcowskiej,

których Ojciec Święty, zwłaszcza w chwilach cierpień i prób, które zdawały się wiekami, nigdy nie przestawał dawać Pana Ojczyźnie, rycerskiej do głębi swej istoty, katolickiej przez tradycję i bohaterskiej aż do męczeństwa.

Świadom świętych obowiązków, które wkłada na mnie mój urząd wobec szlachetnego narodu, godnie reprezentowanego przez Waszą Ekszelencję, nie zaniedbam uczynić niczego, co leży w mej mocy, aby uczynić jeszcze ściślej, o ile to byłoby możliwe, stosunki szczere i serdeczne, które istnieją już pomiędzy Stolicą Apostolską a tą ziemią bohaterów, którą Opatrzność wynagrodziła za jej wysokie przymioty i wielką ofiarę, zwracając jej wolność, wbrew wszelkim przewidywaniom. One to będą najskuteczniejszym środkiem współdziałania w dziele pokoju i duchowego zjednoczenia, które stanowi podstawę szczęścia ludzkości i prawdziwego postępu narodów, i które jest również jednomyślnem pragnieniem szlachetnego narodu polskiego.

Misja moja będzie mieć ten cel jedynie i jestem pewien, że dla łatwiejszego jego osiągnięcia nie zabraknie mi cennego poparcia ani Pana, Panie Naczelniku Państwa, ani Pana rządu, świadomego swych celów i patriotycznego, ani wielkiego narodu, do którego Pan należy, a który zawsze żywił dla Kościoła Rzymskiego najgłębszą cześć, najwyższy szacunek i najgłębszą miłość.

Raczy Pan, Panie Naczelniku Państwa, wraz z zapewnieniem o najserdeczniejszej i najbardziej ojcowskiej pieczołowitości, które Ojciec Święty polecił mi Panu wyrazić, przyjąć życzenia pomyślności dla narodu, powierzonego Panu przez Opatrzność w tym celu, abyś go wiódł ku jego wysokiemu przeznaczeniu, wreszcie życzenia wielkości i szczęścia Pańskiej Ojczyzny, która odradza się w chwale odzyskanej wolności“.

Mowa Naczelnika Państwa brzmiała:

Monsignorze!

Pragnę przedewszystkiem podziękować Jego Świątobliwości za to, że zechciał dokonać wyboru Waszej Ekszelencji na swego przedstawiciela w Polsce, a przez to zacieśnić jeszcze bardziej, o ile to byłoby możliwe, stosunki, szczęśliwie nawiązane przez znakomitego poprzednika Pańskiego.

Wzruszyło mnie szczególnie uczucie ojcowskiej pieczołowitości Ojca Świętego, który dał nam już tyle dowodów swej dostojnej życzliwości. Jak to Ekszelencja słusznie zauważył, całe nasze dzieje przywodzą na pamięć, jak mocne i liczne węzły łączyły nas ze Stolicą Apostolską. Polska chlubiła się i była dumna z tego, że pracowała po wszystkie czasy dla osiągnięcia ideału, wskazanego przez Kościół Katolicki, to znaczy: zwycięstwa chrystjanizmu i ustalenia sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Dzisiaj, gdy Ojczyzna moja odzyskała wolność, tragicznie przerwana w ciągu stulecia z górą, wysiłki nasze zmierzać będą bezustannie ku urzeczywistnieniu tego humanitarnego i pokojowego programu, który jedynie może zapewnić narodom szczęście i bezpieczeństwo.

Miłość i poszanowanie, które cały naród polski żywi dla osoby Swego Dostojnego Najwyższego Pasterza, dają rękojmię, że wyso-

kie zadanie, które zostało powierzone Waszej Ekscelencji, napotka wszędzie najwyższe i jaknajbardziej sympatyczne poparcie.

Witając Waszą Ekscelencję pośród nas i dziękując Mu za życzenia, które zechciał wyrazić dla mojej Ojczyzny, pragnę zaręczyć Monsignorowi, że poparcie moje i rządu polskiego jest Mu od tej chwili zapewnione".

Czynności J. Em. Ks. Arcypasterza Dyecezji. *W dniu 15 sierpnia*

J. Em. celebrował pontyfikalną Mszę w kościele katedr. św. Jana.

D. 21 sierpnia J. Em. po Mszy św. w kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej wybierzmował znaczny zastęp działwy, a po sumie pokonsekrował dzwony.

D. 24 sierpnia J. Em. wziął udział w pogrzebie pulk. Mościckiego, który został pochowany w podziemiach kościoła św. Krzyża.

D. 28 sierpnia J. Em. zwizytował parafię Józefów. Wyjazd nastąpił rano, po ingresie J. Em. celebrował uroczystą sumę, bierzmował, wieczorem nastąpił powrót do Warszawy.

Od d. 5—8 września J. Em. uczestniczył stale w obradach Zjazdu Katolickiego w Warszawie, dwukrotnie na nim na rozpoczęcie i na zakończenie również przemawiając i celebrując Mszę św. w dniu otwarcia Zjazdu.

D. 8 września J. Em. odprawił w katedrze uroczyste nabożeństwo na rozpoczęcie Zjazdu straży ogniowej z Polski.

D. 11 września J. Em. konsekrował nowy dzwon dla parafii Zbawiciela w Warszawie. Dzwon nosi napis: „Na miejsce dzwonów, wywiezionych przez okupantów Niemców w r. 1918 Roman odlany został na cześć Zbawiciela świata i na pamiątkę Zmartwychwstania Polski 1921“.

D. 12 września J. Em. uczestniczył na sesji w Seminarjum Duch., a d. 14 t. m. rozpoczął rok szkolny w Seminarjum przez odprawienie Mszy św. i stosowną przemowę.

D. 25 września J. Em. odprawił Mszę św. w kościele św. Anny u grobu bł. Władysława z Gielniowa.

Od d. 27—30 września Arcypasterz brał udział w konferencji Komitetu Biskupiego i złożył wizytę Naczelnikowi państwa z okazji szczęśliwie unikniętego zamachu na życie ze strony rusińskiego napastnika Fedaka we Lwowie.

D. 2 października odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo za Naczelnika państwa, celebrowane przez Arcypasterza. Teżoż dnia J. Em. poświęcił w kościele św. Marcina sztandar Związku Chrześc. Dozorców domów.

D. 5 października J. Em. konsekrował dzwon w kośc. św. Jacka.

D. 8 października J. Em. był obecny na odczycie J. E. Ks. Biskupa M. Godlewskiego o Arcybiskupie Felińskim.

D. 9 października na Wydziale Teol. Uniwersytetu Warsz. dla Eminencji ogłoszono doktorat z Teologii honoris causa.

D. 10 października J. Em. witał na dworcu głównym nowego nuncjusza J. Em. Arcybiskupa W. Lauri.

D. 14 października J. Em. był obecny na wykładzie wstępnym ks. prof. Jehliczki w Uniwersytecie.

D. 16 października J. Em. udzielał w katedrze święceń dyakonatu paru alumnom Semin. Metrop.

D. 18 października w pałacu J. Em. odbył się obiad i raut na cześć J. E. Nuncjusza Apostolskiego.

Święcenia wyższe. — W d. 16 października b. r. J. Eminencja udzielił w kościele katedralnym dyakonatu następującym alumnom Seminarjum Warszawskiego: K. Nałęczowi, C. Korzeniewskiemu, E. Święckiemu, R. Fiksowi, W. Krzywkowskiemu, Z. Muszałskiemu, Z. Jankiewiczowi, J. Szczęsnemu i F. Barańskiemu.

Przy święceniach J. Eminencji asystował JW. ks. kan. H. Fiatowski, regens Seminarjum Metropolitalnego.

Ś. p. ks. W. Piotrowski. — W d. 24 września w szpitalu św. Ducha w Warszawie rozstał się z tym światem długoletni rektor kościoła św. Jana Bożego i sekretarz Kurji ks. Władysław Piotrowski.

Ś. p. ks. P. urodził się dn. 12 czerwca 1876 r. we wsi Dzierzgowo, w Przasnyskiem. W trzecim roku życia stracił ojca, pozostawał więc pod wyłączną opieką matki swojej, która troskliwie się zajęła jego wychowaniem i nauką. Do gimnazjum uczęszczał w Pułtusk i Warszawie, poczem w 1895 r. wstąpił do Seminarjum Duchownego w stolicy i w 1898 r., skończywszy je, wyświęcił się na kapłana. Wikariuszem był kolejno w par. Wiskitki, Szymanów, u św. Trójcy i u WW. ŚŚ. w Warszawie i zarazem był prefektem szkół średnich. W r. 1902 Władza Duchowna przeniosła ś. p. ks. P. na wikariusza do katedry, gdzie przebył dwa lata. W styczniu 1904 r. otrzymał rektorat kościoła św. Jana Bożego w Warszawie i kapełanie w szpitalu dla obłąkanych, a w rok potem został zamianowany jednocześnie sekretarzem Kurji Metropolitalnej. Na tych dwóch posterunkach przetrwał do śmierci. Cicha jego praca znaną była w całej Archidiecezji. Towarzyszył zawsze Jego Eminencji w czasie wizytacji i pisał protokoły wizyt; w czasie też wizytacji w dek. Gostynskim ciężko się rozchorował. Nie znał wypoczynku, chętnie śpieszył z pomocą konfratrom zarówno w mieście, jak i na prowincji. W r. 1917 spotkało go za jego prace zaszczytne wyróżnienie: został kanonikiem honorowym warszawskim. Mógłby był otrzymać i stanowiska wyższe, zawsze się jednak zrzeczenie od ich przyjęcia wymówił. Nieporównana pogoda ducha, uprzejmość i grzeczność dla wszystkich, przytem rzadka pracowitość, jakkolwiek połączona z serdeczną powolnością, stawiały go w rzędzie miłych i dobrych kapłanów, kochanych zarówno przez duchowieństwo jak i osoby świeckie. Dlatego wieść o śmierci tego zacnego kapłana wskutek tyfusu brzuszego echem głębokiego żalu rozszedła się po mieście i w Arch. Pogrzech ś. p. ks. P. zgromadził w kośc. św. Jana Bożego, na cmentarzu i ulicach, przyległych do kośc., tłum pobożnego ludu, kapłanów i przyjaciół. — Mszę św. pontyfikalną celebrował J. Eminencja Najdosłojniejszy Arcypasterz, a na cmentarz zwłoki eksportował J. E. Ks. Biskup Gall. Pożegnali zmarłego kapłana w pięknych przemówieniach: w kościele ks. kan. J. Podbielski, sekretarz Kurji, a na cmentarzu ks. prof. Loewe.

23 lata sumiennego znoju kapłańskiego będą mu niesmiertelnym wieniec zasługi przed Panem. Niemasz pewno zakrystji w Archidiecezji i w djecezji Łódzkiej, w którejby nie widniało na ścianie jakieś rozporządzenie, dotyczące Mszy św. lub ołtarza uprzywilejowanego, pisane i podpisane ręką ś. p. ks. Piotrowskiego. Niech widok jego podpisu wywoła czytelniku serdeczne o nim wspomnienie i westchnienie za nim do Boga. Niechaj mu Bóg da oglądanie światłości wiekuistej.

X. A. F.

Druk ukończono 22-go Października.

Redaktor i Wydawca: Ks. ALEKSANDER FAJECKI.

Oficyna Drukarska Stowarzyszenia Rob. Chrześc., Plac Grzybowski 3/5.



FABRYKA
wYROBÓW BRONZOWYCH KOŚCIELNYCH I PLATEROWANYCH
G. ROSZKOWSKI

Egzystuje od 1875 roku
WARSZAWA, Długa № 37.

Wykonuje specjalnie roboty kościelne: Żyrandole, lichtarze, krzyże, dzwonki harmonijne, żelaza do opłatków.

Reparacje i przeróbki, pozłacanie, galwanizowanie i platerowanie wszelkich przedmiotów.

FABRYKA ORGANÓW KOŚCIELNYCH
ST. KRUKOWSKI I SYN

w Piotrkowie tryb. ul. Legionów l. 4 dom własny.

Buduje organy systemem pneumatycznym i stożkowym.

Przyjmuje reparacje i strojenia.

Własna fabrykacja piszczałek metalowych.

Gotowe 15-głosowe organy nowe są do nabycia.

Egz. od 1835 roku.

Medale i Dyplomy

Gotowe Ubiory Kościelne

i WSZELKIE APARATY

POLECAJĄ

T. STRAKACZ I SYN

Warszawa, Kapucyńska 1.

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA ARTYSTYCZNYCH
HAFTÓW KOŚCIELNYCH.

CHORAGWIE I SZTANDARY KOŚCIELNE I KORPORACYJNE

NA ZAMÓWIENIE.

Wykonanie solidne.

Ceny umiarkowane.



BANDAŻE PZEPUKLINOWE

OPASKI BRZUSZNE. KOREKTORY PRZECIW
ZGARBIENIU. POŃCZOCHY GUMOWE NA
ŻYLAKI. MOCNIKI GUMOWE DLA OSŁA-
BIONYCH i t. d.

KATALOGI GRATIS.

M. L. POLACZEK, SAMBOR.

WIADOMOŚCI DLA DUCHOWIEŃSTWA

Organ Związku Kapłanów „Unitas“ i „Opieki“ — Spółki z ograniczo-
ną odpowiedzialnością — wychodzi, pod redakcją X. prałata pośła Kłosa,
raz na miesiąc w Poznaniu, informuje o ruchu teologicznym, kościelnym,
bibliograficznym i organizacyjnym Związków Kapłanów w Polsce.

kosztuje z przesyłką 300 marek rocznie.

Zamówienia, przedpłatę i korespondencję należy kierować pod adresem:
Administracja „WIADOMOŚCI DLA DUCHOWIEŃSTWA“ w Poznaniu
Aleje Marcinkowskiego № 22, II p. — pokój 41.

Nowi abonenci otrzymają zaległe numery za r. b.

DLA P. T. KSIĘŻY ZATRZYMUJĄCYCH SIĘ W KRAKOWIE.

otwieram z pozwoleniem Księcia Biskupa z dniem 1 czerwca b. r. przy kościele
Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku

SCHRONISKO

Dom świeżo odnowiony, urządzony skromnie ale czysto, Msza św. w kościół-
ku, śniadanie na miejscu, łazienka na żądanie, bezpośrednie połączenie
tramwajowe (№ 5) z dworcem kolejowym; przystanek tramw. przy Kinie
wojsk. na ul. Zwierzynieckiej.

Spodziewam się od ogółu P. T. Duchowieństwa gorącego poparcia,
od którego zależeć będzie byt tego schroniska dziś w obec przeprowadzenia
hoteli tak koniecznego.

Ks. Michał Wojtusiak
Poddziekan Katedr. Krak.

OKRĘGOWE T-WO PSZCZELNICZE POW. WARSZ.

30/VIII r. b. w lokalu T-wa Rolniczego, przy ul. Natolińskiej 4,
w Warszawie, odbyło się zebranie organizacyjne pszczelarzy z pow. Warsz.

Do Zarządu zostali wybrani: p. Józef Przyłuski (prezes), ks. Kazimierz
Matlakowski (vice prezes), p. Mieczysław Gasparski (skarbnik), p. Józef Dzie-
woński, p. Seweryn Monkiewicz, p. Zychowicz, i p. August Skibicki (sekretarz)

Towarzystwo ma na celu zrzeszenie wszystkich pszczelarzy w celach
zawodowych, przeprowadzenia statystyki pasiek, jak również uzyskania w tym
roku cukru po niskiej cenie dla jesiennego podkarmiania pszczół.

Na zebraniu uchwalono wpisowe 50 mk. i składki członkowskiej
150 mk. rocznie od osoby.

Zarząd prosi wszystkich posiadających pszczoły, jak również i in-
nych interesujących się sprawą pszczelnictwa do najrychlejszego zapisywa-
nia się na członków Towarzystwa.

W szczególności zwraca się do Księżów Proboszczów o zachęcenie swych
parafjan — pszczelarzy o poparcie celów Towarzystwa.

Zapisy przyjmuje i udziela bliższych wyjaśnień codziennie (prócz
poniedziałków i soboty) — Sekretarz T-wa Pszczelniczego, Natolińska 4,
od 9-ej do 3-ej po poł.